



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXIII

NR 42 • 18 X 2000 r.

CENA 2 zł 30 gr

W numerze:

Jak długo można czekać...?
— z posiedzenia
Zarządu Głównego ZNP
Medale i realia

str.2 - 3

Ranga kuratorium obniżyła się
i to już parę lat temu
Nowe szaty wizytatora

str.5

Przy redakcyjnym telefonie
dyżurował ANDRZEJ PERY,
dyrektor Departamentu
Doskonalenia Nauczycieli MEN
Przyspieszone ścieżki awansu

żółte strony

Z kontraktowego na mianowanego
część III

żółte strony

DRODZY CZYTELNICY

Informujemy, że trzeci nakład
Karty Nauczyciela także został
wyczerpany. Prosimy zatem
o niewpłacanie już na nasze
konto pieniędzy na ten cel.

<http://www.glos.pl>
e-mail: glos@glos.pl

Jan Wtulich był dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Mławie od dwóch lat. Wcześniej pełnił funkcję wicedyrektora tej placówki. Jak mówią jego współpracownicy, szkoła była całym jego życiem. Od lat nie miał ani jednego dnia zwolnienia. Do pracy przychodził pierwszy, wychodził ostatni. A kiedy wreszcie późnym popołudniem opuszczał mury placówki, to i tak miał na nią oko, mieszka bowiem tuż obok.

— Funkcję dyrektora można sprawować w dwojaki sposób: wydając decyzje zza biurka lub też aktywnie biorąc udział w życiu szkoły. Nasz dyrektor preferował ten drugi model kierowania placówką — opowiada Wiesława Falkiewicz, prezes szkolnego ogniska ZNP.

Współpracownicy wspominają, jak podczas remontu szkoły trzeba było odmalować wysoki sufit na klatce schodowej przy wejściu. Chybotliwe rusztowanie wykluczało postawienie do tej pracy jakiegokolwiek ucznia. Nauczyciele też nie kwapili się do wspinania. Kto podjął się tego zadania? Dyrektor. Zakasał rękawy i pomalował. Podobnie z innymi pracami na terenie placówki, kiedy trzeba było pomóc nosić krzesła, czy układać panele. Zamiast siedzieć w miękkim fotelu, Jan Wtulich pracował ramieniem z uczniami, nauczycielami i personelem pomocniczym. Przy czym jako nauczyciel zawodu w szkole budowlanej, wszelkie prace wykonywał fachowo.

— Drzwi do jego gabinetu zawsze były otwarte — wspomina Marian Szerszeń, nauczyciel wf. — Było powszechnie wiadomo, że można do niego przyjść z każdym problemem i nigdy nie odmówi pomocy w jego rozwiązaniu.

— Współpraca z rodzicami także układała się znakomicie — dodaje pragnący zachować anonimowość

— Jeżeli chce się kogoś uderzyć, to kij zawsze się znajdzie. Tak długo szukali pretekstu, by zwolnić dyrektora, aż w końcu go znaleźli — mówią nauczyciele z mławskiej budowlanki.

SPRAWA HONORU

ANNA WOJCIECHOWSKA

przedstawiciel Komitetu Rodzicielskiego.

Słowem ideał — właściwy człowiek na właściwym miejscu, w dzisiejszych czasach coraz rzadszy przypadek. **Dlaczego więc Starostwo Powiatowe postanowiło się pozbyć tak wspaniałego człowieka?**

— Bo jako członek ZNP był solą w oku rządzącej w powiecie opcji. Poza tym nie godził się na manipulowanie nim i zawsze miał własne zdanie — odpowiadają jednym tchem przeciwnicy odwołania Jana Wtulicha.

— To nieprawda, że robimy jakieś polityczne czystki — ripostuje Zbigniew Markiewicz, mławski wicestarosta. — Odwołanie Jana Wtulicha ze stanowiska wiązało się z konkretnymi zarzutami.

Wszystko zaczęło się w marcu tego roku, kiedy to pracownicy organu prowadzącego na terenie podległego budowlance internatu, odkryli alkohol i papierosy bez akcyzy. Wieść niesie, że były one produkcji rosyjskiej.

— To karygodne, żeby w placówce, w której przebywa młodzież przechowywano coś takiego — oburza się wicestarosta.

— To naprawdę niedopuszczalne — zgadza się Jan Wtulich. — Uważam jednak, że w tej sprawie uczyniłem wszystko, co powinienem i na co pozwalało mi prawo. Odwołałem więc kierownika internatu ze stanowiska i skierowałem sprawę do rzecznika dyscyplinarnego. Nie mogłem zwolnić go z pracy, ponieważ posiadał status nauczyciela mianowanego.

Rzecznik dyscyplinarny dochodzenie jednak umorzył. W uzasadnieniu napisał, że alkohol gromadzony był na wesele syna, a papierosy dla palących członków rodziny kierownika internatu. Przechowywane zaś były na terenie placówki w związku z remontem mieszkania ich właściciela, w miejscu niedostępnym dla wychowanków. Poza tym winny już poniósł karę — został odwołany ze stanowiska.

— Nie bardzo wiem dlaczego sprawę umorzono — dziwi się wicestarosta. — Dla mnie wina jest ewidentna. Mogę się jedynie domyślać, że kierowano się dobrem pracownika, który nabył już prawa emerytalne. Widocznie chciano pozwolić mu spokojnie przejść na emeryturę.

Oburzeni „alkoholową aferą” są również nauczyciele ZSZ nr 1. Uważają jednak, że winny został ukarany, a zrzucanie odpowiedzialności na dyrektora Wtulicha to jedynie pretekst.

— Nie sposób codziennie osobiście sprawdzać każdego z ponad stu podległych pracowników. Szczególnie, jeśli przedtem nauczyciel pracował bez zarzutu — uzasadniają.

Choć sprawa internatu jest koronnym zarzutem stawianym Janowi Wtulichowi, to jest również kilka pomniejszych.

— Już od dłuższego czasu nie możemy się doprosić o udostępnienie nam umów zawieranych pomiędzy szkolnymi warsztatami a firmami przyjmującymi uczniów na praktyki — Zbigniew Markiewicz wytacza kolejny zarzut. — Docierają do nas bowiem informacje o niejasnych powiązaniach między kierownictwem placówki a owymi pracodawcami.

Jan Wtulich zaprzecza jakoby starostwo ślało do niego monity na ten temat.

— Rzeczywiście, podczas wakacji dostałem telefon z prośbą o udostępnienie tych umów — przypomina sobie dyrektor. — Tyle, że rzecz dotyczyła umów długoterminowych. O ile się jednak orientują firmy podpisują je na okres kilku miesięcy,

Pod osłoną nocy

W przeddzień głosowania nad ustawą podatkową dokładnie o godzinie 16,45 posłowie połączonych komisji edukacji i samorządu, dowiadują się od posłanki Krystyny Łybackiej, że w ustawie tej zawarto tzw. zapis czyszczący do art. 90 ustawy oświatowej, z którego wynika, uwaga, „że w roku 2001 niepubliczne placówki oświatowe będą otrzymywać dotacje w wysokości 100 proc. wydatków ponoszonych w szkołach publicznych w przeliczeniu na jednego ucznia”.

Promotorem tego pomysłu, który wyjmuje z kasy MEN, według obliczeń resortu 151 milionów złotych, jest poseł Stanisław Kracik z Unii Wolności, który tym razem głęboko przesadził, a wydawałoby się, że w Sejmie prezentował opcję racjonalistów... To zakrawa na żart, w sytuacji gdy ministerstwu edukacji nie udało się jeszcze znaleźć na podwyżki dla nauczycieli około 500 mln zł., a wiele samorządów mimo zapowiedzi nie otrzymuje nadal pieniędzy, natomiast pozostałe ubiegają się o kredyty, i co istotne, nikt jeszcze nie wie ile MEN będzie miał zwrócić środków samorządom w 2001 roku.

Nie da się ukryć, że posłowie są zdziwieni tym faktem i nieco zdezorientowani. Tak brzemienne w skutki decyzja, zapada bez ich udziału. Jak to jest możliwe? Niestety w ustach parlamentarzystów to pytanie brzmi dosyć naiwnie.

Nie od dziś wiadomo bowiem, że nie takie rzeczy przemycano pod osłoną nocy i należy być czujnym. I nie po raz pierwszy okazuje się, że mieszanie w ustawach przynosi efekty. Rzecz tylko w tym, aby przeprowadzić to dyskretnie i sprawnie. Niektórzy posłowie, zwłaszcza z Unii Wolności, posiadli tę umiejętność w stopniu, rzecz można mistrzowskim.

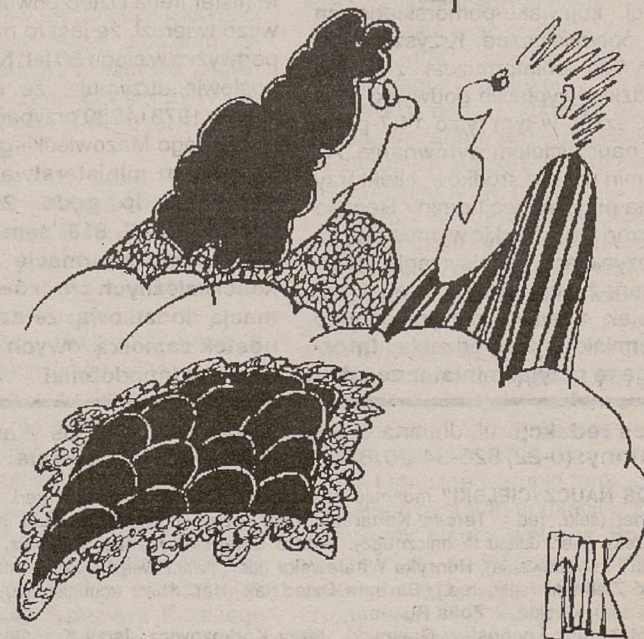
Oczywiście, w polskim parlamencie przechodzą najbardziej egzotyczne pomysły. W większości wypadków posłowie koalicji nie myślą tylko głosują. Do tego bowiem sprowadza się dyscyplina klubowa. W chwili kiedy piszą te słowa Sejm zatwierdza nowy zapis ustawy podatkowej mimo, że nie wiadomo jakie konsekwencje finansowe za sobą niesie. Zaś poseł sprawozdawca, z AWS-u, waha się, bagatela, między 100 a 500 milionami zł.

Dla samorządów to kolejna pętla na szyję. Jest to bowiem zobowiązanie ustawowe i musi być zrealizowane. Czym kosztem? Pytanie jest retoryczne. Nauczyciele nie otrzymają dodatków motywacyjnych, funkcyjnych i innych, bo akurat są to fakultatywne składniki wynagrodzenia. A my podatnicy musimy pogodzić się z faktem, że nasze pieniądze będą wspomagać szkoły niepubliczne dla dorosłych oraz ekskluzywne placówki dla dzieci także z bardzo bogatych rodzin, gdy tymczasem szkoły gminne nie mogą dochrapać się pracowni komputerowej. Oczywiście dla liberałów, pozostających w mniejszości w naszym kraju, jest to normalne a dla niedoinformowanej reszty społeczeństwa, w tym posłów, zdecydowanie nie. No cóż, zdarza się, że mniejszość decyduje. Ale to wcale nie znaczy, że musimy się z tym pogodzić.

Posłowie lewicy, i nie tylko, twierdzą ze spokojem, że „sprawę trzeba zatrzymać”. Obawiam się, że nie będzie to takie proste. Ale musi być wyprostowane. Bo nie zgadzamy się na pełne utrzymywanie szkół niepublicznych. Jeszcze nie teraz i... panowie, nie te metody.

TERESA KONARSKA

ŚNIKA MI SIĘ KOLEJNA
REFORMA SZKOLNICTWA...





ODZNACZENI W MEN

— Chciałem gorąco Wam podziękować, za to co robicie na rzecz naszej przyszłości — słowa te prof. **Edmund Wittbrodt**, minister edukacji skierował do 51 nauczycieli, których 12 bm. uhonorowano odznaczeniami i nagrodami w MEN. Minister podkreślał fakt, iż w gronie tym znaleźli się zarówno nauczyciele szkół podstawowych jak i wyższych stwierdził, iż dobrze to świadczy o jedności i spójności naszego systemu edukacyjnego.

Wśród uhonorowanych w MEN nauczycieli zdecydowaną większość stanowili panowie — pań było zaledwie 15, co biorąc pod uwagę sferminizowanie tego zawodu wywołało zdziwienie uczestników.

Dziękując w imieniu uhonorowanych nauczycieli prof. **Jan Wojtyła**, rektor Akademii Ekonomicznej w Katowicach, m.in. powiedział: — W dniu takim jak dzisiejszy, rodzi się refleksja nad postugą nauczycielskiego zawodu w jego różnych rozmiarach i nad powołaniem do tego zawodu, które nijak się ma do racji ekonomicznych. Rektor wyraził także przekonanie, że mimo to nauczyciele nadal będą to swoje powołanie realizować jak najlepiej, ponieważ to od edukacji zależeć będzie

Nie można rozpocząć dyskusji o budżecie oświaty na rok 2001 nie znając skutków finansowych wdrożenia Karty w tym roku — co do tego postawie w Komisji: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej są zgodni. Wypada tylko zażądać, że 12 października tak niewielu posłów miało okazję wysłuchać informacji na ten temat. Absencja była zadziwiająca...

BILANS STRAT

MEN dokonało pełnego bilansu, który nieestety jest bilansem strat i gorączkowego naprawiania błędów popełnionych przez resort. Tylko 26,6 proc. gmin wypłaciło nauczycielom wyrównania przysługujące od 1 stycznia 2000 roku. W tym 8 proc. uczyniło to w ratach. Aż 26,2 proc. nie wypłaciło wynagrodzenia do 6 października. Według MEN wiodą trzy województwa, które wypłaciły prawie w 100 proc.: lubuskie, śląskie i kujawsko-pomorskie. Najgorzej wypadło lubelskie, gdzie wypłacono tylko 45 proc. szkół.

Po ogłoszeniu tych danych powołanie protestowali. Barbara Hyla-Makowska stwierdziła, że dane z woj. kujawsko-pomorskiego są zbyt optymistyczne. Krzysztof Baszczyński poinformował zaś, że w łódzkim wypłaciło podwyżki 55,9 proc. szkół, w tym tylko 14,7 proc. dało nauczycielom wyrównanie. Aż 21 gmin nie ma środków. Niektórzy jak na przykład wójt gminy Ręčno i Łęčno Szlachackie wymuszają na nauczycielach podpisywanie zobowiązań, że nie będą domagali się odsetek z tytułu niezapłaconego w terminie wynagrodzenia. **Informację tę przyjął minister ze zdzi-**

w znacznym stopniu nasza pozycja w zintegrowanej Europie.

Doceniając wysiłek polskich nauczycieli i dziękując im za dotychczasową pracę z okazji Dnia Edukacji Narodowej **Prezydent RP**, na wniosek ministra edukacji narodowej, **naadał 340 orderów i ponad 4000 odznaczeń** nauczycielom akademickim i tym pracującym w szkołach podstawowych i średnich.

Postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, za wybitne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej, dydaktycznej i wychowawczej odznaczeni zostali:

KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Elżbieta Waśkowska — Zespół Szkół Ogólnokształcących w Starogardzie Gdańskim

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

Barbara Bukala — IV Liceum Ogólnokształcące w Kielcach

Za szczególne zasługi dla rozwoju nauki, oświaty i wychowania MEDALEM „KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ” odznaczeni zostali:

Edward Bojko — Zespół Szkół im. Bohaterów Września 1939 roku w Iławie

Tomasz Bułka — Zespół Szkół Rolniczych w Łośicach

Hanna Kaczmarczyk — Zespół Szkół przy Ambasadzie RP w Wiedniu

Henryk Szczyh — Zespół Szkół Rolniczych Centrum Kształcenia Ustawicznego w Sochaczewie

Minister nadał także 3500 medali Komisji Edukacji Narodowej i 400 odznak honorowych „Za zasługi dla oświaty”. Uehonorował także nauczycieli nagrodami I stopnia w wysokości 4800 zł, które otrzymało 84 nauczycieli oraz II stopnia, w wysokości 3000 zł dla 624 nauczycieli. Ponadto nauczyciele akademicy otrzymali 129 nagród indywidualnych i 48 zespołowych. Wysokość pierwszej wynosiła ponad 17 tys. zł, a zespołowej ponad 34 tys. zł.

Pełną listę nagrodzonych podamy w następnym numerze.

Choć październikowe spotkanie odbywało się w przededniu święta edukacji, porządek obrad zdominowały trzy, bynajmniej nie świąteczne, tematy — ocena reformy oświaty w drugim roku jej wdrażania, uwagi Związku dotyczące polityki oświatowej państwa oraz podsumowanie akcji protestacyjnej prowadzonej przez ZNP we wrześniu.

Już w kularach, pospiesznie wymieniano informacje — zaplaciłi, nie zaplaciłi, czekają... Chodziło oczywiście o podwyżkę nauczycielskich uposażeń, która zgodnie z ustawą powinna zostać wypłacona najpóźniej 6 października. Tymczasem w wielu samorządach nie ma ani pieniędzy, ani możliwości ich zdobycia. Tam zaś, gdzie dotarli, wiele

MEDALE

osób przekonało się, że ich status

materiałny wzrósł o kilka złotych albo nie zmienił się wcale. Zyskali nauczyciele młodzi, z niskim stażem. Jeszcze przed rozpoczęciem obrad zapowiadało się więc, że będą one pełne emocji, jeśli nie wręcz burzliwe.

Spotkanie zaczęło się jednak uroczystym akcentem. Dwunastu nauczycieli, działaczy ZNP, otrzymało medale Komisji Edukacji Narodowej, przyznane przez ministra edukacji za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania. Wręczał je **Wojciech Książek**, sekretarz stanu MEN, któremu towarzyszył **Sławomir Broniarz**, prezes ZNP. Ponadto z okazji jubileuszu Związku 1761 działaczy wyróżniono Złotą Odznaką ZNP — czterech spośród nich udekorowano właśnie 11 października, podczas posiedzenia Zarządu Głównego.

Były oczywiście kwiaty i chwile wzruszenia. Wiceminister Książek, składając życzenia, także w imieniu nieobecnego ministra prof. **Edmunda Wittbrodta**, pogratulował Związkowi przetrwania 95 lat w dobrej kondycji i poprosił o pomoc we wdrażaniu Karty Nauczyciela oraz w przygotowaniu reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego. Życzył też, aby ZNP, pozostając Związkiem odpowiedzialnym, zawsze kierował się zasadą pamięci o człowieku.

W imieniu wyróżnionych podziękowania złożyła **Henryka Stachanczyk** z Jaworzna, wiceprezesa Zarządu Okręgu Śląskiego. Szczególnie miłym akcentem posiedzenia był kończący jego uroczystą część krótki koncert Chóru „Warszawianka” im. Karola Kurpińskiego przy Zarządzie Głównym ZNP.

Alina Nowacka z powiatu radomskiego uznała, że pierwszy etap reformy zabrał wolność nauczycielom, uzależniając ich od samorządów. Likwidowane są małe szkoły wiejskie, a gimnazja to często wielkie szkoły zbiorcze i związane z nimi koszty dowożenia uczniów liczone w setkach tysięcy nowych złotych.

Potem zaczęła się proza życia, czyli informacja o reformie edukacji w drugim roku jej wdrażania. Wiceminister Książek stwierdził, że resort za najważniejsze uważa uporanie się z „problemem 2000”, czyli pierwszym etapem wdrażania znowelizowanej Karty Nauczyciela i do-

szacowaniem kosztów tej operacji. Wiąże się z tym bezpośrednio także skonstruowanie budżetu resortu na rok 2001, które nie tylko nie powtórzy błędów tegorocznych, ale udziwnienie też potrzebuje finansowe związane z osiągnięciem przez kilkadziesiąt tysięcy pedagogów stopnia nauczyciela dyplomowanego. Trzeba też przygotować reformę

szkolnictwa ponadgimnazjalnego.

Jak poinformował wiceminister, MEN przygotował już projekt „ustawy czyszczącej”, która ma uporządkować prawo oświatowe, między innymi Kartę Nauczyciela, także poprzez propozycje osłon dla ludzi zwalnianych ze szkół. Trzeba też wprowadzić korekty w pierwszym etapie reformy. Dotyczą one kwalifikacji niezbędnych do zajmowania stanowiska nauczyciela i przyjęcia na okres przejściowy rozwiązań dla osób posiadających tzw. absolutorium uczełni wyższej. Niezbędne jest też wydłużenie czasu, w jakim będą mogły funkcjonować zespoły szkół podstawowych z gimnazjami. Pierwotnie zakładano ich rozdzielnie w 2001 roku, ale nie wystarczy na to środków, ponieważ jest to operacja związana z wydatkami na inwestycje i dowożenie uczniów. Inny obszar działań resortu to, jak powiedział Wojciech Książek, skorelowanie oświaty ze szkolnictwem wyższym w celu minimalizowania liczby bezrobotnych z dyplomem.

W dyskusji, jaka wywiązała się po wystąpieniu wiceministra, przeważały realia obserwowane na co dzień przez związkowców nie pozwalają na podzielenie optymizmu resortu. Prezes Broniarz stwierdził na przykład, że podwyżka nauczycielskich plac, która w założeniach miała być reformatorskim osiągnięciem, jawi się dziś jako pole kilku konfliktów: międzypokoleniowego — bo najwięcej dostali młodzi, a starsi stażem niewiele bliż zgoła nic, społecznego — bo nauczycielom zarzucano się, że ich pensje „pożerają” lokalne inwestycje oraz wewnętrzne, bezpośrednio w placówkach, między dyrektorami a nauczycielami.

— Dziś zabierają głos niezadowoleni — mówił natomiast w swym wystąpieniu **Tadeusz Matusz**, dyrektor Departamentu Kadr MEN — milczą za ci, którzy dostali podwyżki. Dodał jednak, że bledem była konstrukcja artykułu 30 Karty, ponieważ nie można w 25 „samorządowych” procentach zmniejsić wszystkich, poza pensją zasadniczą, składników wynagrodzenia. Być może także dlatego, niektóre gminy wyciągają według tego średnią do zaliczek na poczet wyrównań, wypełniły kolejny błąd i wypłaciły sumy przewyższające rzeczywisty wzrost poborów. A teraz żądają zwrotu nadpłaty. Ocena takich rozwiązań powinni sformułować prawnicy, ale tak ustawa, jak i rozporządzenie placowe MEN z 11 maja br. niewątpliwie wymagają zmian.

Związkowcy obawiają się nowelizacji wprowadzonych dopiero w życie przepisów. Ich zdaniem reforma nie była właściwie przygotowana. Jak podkreślił **Andrzej Radzikowski** z Siedlec, zabrakło symulacji wszystkich występujących

O pustkach w kasach samorządowych, oddających realizację podwyżek plac nauczycieli, mówił **Jerzy Surman** z Katowic. Na Śląsku spowodowane jest to także zamykaniem kopalni i „odciążeniem” wpływów z podatków i opłat. Burmistrz Ogrodzińska, gdzie podwyżek nie wypłacono — nie mówiąc już o wyrównaniach — zaapelował do nauczycieli o zrozumienie. W Knurowie samorządowcy zaś prosili — poczekać! Sytuację mogłoby nieco poprawić ujednolicenie systemu wynagrodzeń, bo teraz każdy samorząd stosuje inne zasady i kryteria.

Trzeba więc czynić starania o powrót nauczycieli do statusu pracowników państwowej sfery budżetowej — apelował **Krzysztof Baszczyński** z Łodzi proponując zarazem, aby zapytać, co o tym sądzą samorządy, którym na realizację znowelizowanej Karty zabrakło w całym województwie ponad 67 milionów złotych. Skutek? — tylko 14 proc. z nich wypłaciło nauczycielskie podwyżki z wyrównaniem od stycznia, a 44 proc. dało nowe pensje bez wyrównań. Pozostałe nie mają pieniędzy, a do tego aż 29 jednostek samorządu terytorialnego w łódzkim nie otrzyma w bieżącym roku żadnego

I REALIA

dofinansowania z budżetu państwa. Krzysztof Baszczyński postulował także, by zapytać nauczycieli w ogólnokrajowym referendum, jak daleko powinny pójść losy sporu zbiorowego z rządem, o którym ZNP pozostaje od 1 września.

— To my, że pieniądze na zaproponowaną przez resort nowelizację Karty zabraknie, związkowcy mówili już wtedy, gdy oceniali projekty zmian. Dziś z goryczą patrzą na rzeczywistość — prawie połowa samorządów nie dotrzywała ustawowego terminu wypłat. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **Marian Stróżyk** z Poznania, tylko 81 wywiązało się w pełni z tego obowiązku, 48 realizowało podwyżki bez wyrównań, a 107 nie dało nauczycielom ani grosza i nawet nie wie, kiedy będzie mogło cokolwiek wypłacić. A tam, gdzie pieniądze się znalazły, wielu nauczycieli czuje się oszukanych. W jednej z poznańskich szkół podstawowych dziewczęta osób musiało otrzymać dodatkowe wypłaty. Na przykład z 236 gmin Wielkopolski, jak poinformował **M**



NASZA SONDA

O zawieranych z samorządami regulaminach płacowych i wypłatach podwyżek mówią:

EWA JAKUBCZYK
prezesa Zarządu Oddziału ZNP w Słupsku:

— Jestem jeszcze pod wrażeniem bardzo trudnych związkowych negocjacji płacowych z samorządowymi partnerami. A w moim przypadku jest to miasto i gmina Słupsk oraz starostwo. Byłam zaskoczona faktem, jak różnie mogą być odbierane przedstawiane przeze mnie argumenty i jak różny może być klimat i efekty rozmów z poszczególnymi partnerami. Niestety, nie wszyscy koledzy to rozumieją i niektórzy mają do mnie pretensje o brak skuteczności.

Na początku wszyscy partnerzy twierdzili, że nie mają pieniędzy na dodatki. Potem jednak niektórych udało się przekonać do ponownego przeanalizowania swoich możliwości finansowych. Przykładem „różnego podejścia” np. do sprawy dodatku motywacyjnego jest to, że najwyższy — 5 proc. zatwierdziło starostwo, 3 proc. — gmina Słupsk, zaś najniższy w wysokości zaledwie 1 proc. od płacy nauczyciela kontraktowego zaproponowało miasto. Kolejny przykład to dodatek funkcyjny dla doradców metodycznych. Około 300 zł miesięcznie będą mieli metodycy ze szkół powiatowych, ok. 200 zł — gminnych i najmniej — 100 zł — ze szkół miasta Słupska. Mimo braku zgody związków, rady samorządów zatwierdziły owe regulaminy. W tej sytuacji zamierzamy zwrócić się do wojewody o uchylenie tych uchwał.

Kolejną sprawą, która mnie niepokoi, to trudności w dokładnym ustaleniu liczby zwolnionych nauczycieli, szczególnie tych, którzy byli zatrudnieni na czas określony. Dyrektorzy zasłaniają się bowiem ustawą o ochronie danych osobowych. A jest to ze szkodą dla tych nauczycieli, którym związek mógłby pomóc w znalezieniu pracy lub kursów przekwalifikacyjnych. Spróbujemy jednak innymi drogami dotrzeć do tych osób.

LIDIA GRYKO
prezesa Zarządu Oddziału ZNP w Zielonej Górze:

— Zielonogórcy nauczyciele mają obecnie szczególny powód do niezadowoloności. Należeli bowiem do tych nielicznych w kraju, których pracę samorząd docenił, znacznie podnosząc dodatek motywacyjny: do 13 proc. dla nauczycieli szkół i 15 proc. — przedszkoli. Tak było przez ponad 6 lat. A teraz — kiedy miało nam się polepszyć — to nam się pogorszy. Nie dość, że nie ma pieniędzy na wdrożenie nowych regulacji płacowych, to okazuje się, że są tacy, którzy nie tylko niewiele zyskają, ale i tacy, którzy w ogólnym rozrachunku — stracą. Błędna kalkulacja resortu edukacji doprowadziła do tego, że obecnie nasz samorząd — dotąd tak bardzo przychylny oświacie — stał jedynie na dodatku motywacyjnym w wysokości 10 zł na etat. Aby wypłacić pobory zgodnie z Kartą, musiał zaciągnąć 4-milionowy kredyt.

Choć udało się nam wynegocjować z miastem stosunkowo korzystny dla nauczycieli regulamin dodatków, to jednak nie został on podpisany ze względu na brak finansowego zabezpieczenia. Z drugiej strony, daje nam to możliwość renegotjacji dodatku motywacyjnego. Chcielibyśmy bowiem, aby wynosił on co najmniej 8 proc. Na razie nauczyciele mogą liczyć jedynie na wypłatę wynagrodzeń z wyrównaniem i 10 zł „motywacyjnego”. Na pozostałe dodatki będą musieli jeszcze poczekać aż do momentu, gdy do samorządu dotrą środki z MEN. Kiedy jednak to się stanie, nie wiadomo.

IZA KUJAWSKA

Najtrudniejszy etap reformy dopiero przed nami — to wniosek z dyskusji członków Zarządu Sekcji Szkolnictwa Zawodowego Zarządu Głównego ZNP z przedstawicielami Centralnej Komisji Egzaminacyjnej i MEN.

Revolucja, jaką za dwa lata reformatorzy zamierzają wprowadzić do funkcjonujących obecnie szkół średnich i zasadniczych, z pewnością najbardziej trudny przebieg będzie miała w placówkach kształcenia zawodowego. Wydaje się to być oczywiste tak ze względu na specyfikę odbywającego się tam kształcenia, jak i nie dobrą sytuację, jaką mamy na rynku pracy. Nic więc dziwnego, że związkowcy — którzy, jak **Zdzisław Kasprzyk** z Poznania, ponad 40 lat związany jest ze szkolnictwem zawodowym — w dyskusji z propagatorami reformy stawiają pytania bardzo konkretne. Dotyczą one przede wszystkim przełożenia wizji zaplanowanych zmian na praktykę szkolną. I chociaż zostało jeszcze trochę czasu na przygotowanie wyczerpujących odpowiedzi, to biorąc pod uwagę ich ilość, można mieć powody do niepokoju.

Zdają sobie z tego doskonale sprawę specjaliści z Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, a konkretnie z Wydziału Egzaminów Zawodowych, przed którymi stoi gigantyczna praca — przygotowanie standardów wymagań będących podstawą przeprowadzania egzaminów zawodowych. Że nie jest to zadanie łatwe, można się było przekonać na wspomnianym posiedzeniu Sekcji, gdzie często miały miejsce także dyskusje pomiędzy przedstawicielami MEN i CKE. Reprezentującą tę ostatnią instytucję **Miroslawa Po-**

mianowska poinformowała, iż określono propozycje kwalifikacji do egzaminu zawodowego dla 77 zawodów. Jednak jak zauważył **Jerzy Poniatowski**, nie do wszystkich

CZASU UBYWA

z nich są już gotowe podstawy programowe. **Zdzisław Kasprzyk** obawia się natomiast, że siatka godzin, jaką na kształcenie zawodowe przewidziano w niebieskiej książeczce, nie pozwoli na sprostanie tym wszystkim zadaniom, jakie zamierzają przed uczniem postawić egzaminatorzy.

W dyskusji nad opracowaniem zestawu kwalifikacji niezbędnych do przeprowadzenia egzaminu zawodowego wiele miejsca poświęcono samej definicji niektórych z wprowadzonych przez reformatorów pojęć. Dlatego też **Wojciech Gawliński** zaproponował stworzenie słownika zawierającego definicje chociażby tych najbardziej niezbędnych przy reformowaniu szkół ponadgimnazjalnych pojęć. Korzystałby z niego zarówno nauczyciele, jak i pracownicy innych resortów,

uczestniczący w reformowaniu szkolnictwa zawodowego.

Jeżeli przyjąć, że kwalifikacje to zestaw wiadomości i umiejętności niezbędnych do wykonywania konkretnego zestawu zadań zawodowych, to pojawia się problem zasadniczy i w dodatku nie nowy, praktycznej nauki zawodu. Mimo otwartości ze strony rzemieślników na potrzeby kształceniowe uczniów (notabene mają z tego tytułu ulgi podatkowe), nie rozwiązuje to w całości problemu. Dlatego też słusznie

Zofia Stypińska z Wydziału Edukacji dla Rynku Pracy MEN podkreśla potrzebę większego niż dotąd zaangażowania pracodawców w praktyczną naukę zawodu.

Wszystko zaś po to, aby uczeń po skończeniu szkoły zawodowej uzyskać mógł nie tylko świadectwo, ale i potwierdzenie kwalifikacji. Będą to bowiem dwa oddzielne dokumenty. Ten drugi mają uczniowie otrzymać w ośrodku upoważnionym do tego przez Okręgowe Komisje Egzaminacyjne. Przy czym młodociany pracownik (status taki będzie miał uczeń, który praktyczną naukę zrealizuje u pracodawcy i spisie z nim w tym celu odpowiednią umowę) egzamin taki zdawać będzie przed komisją rzemieślniczą lub branżową, według standardów ustalonych przez CKE. I wówczas otrzyma on tytuł zawodowy, jaki widnieje w kla-

syfikacji zawodów szkolnych lub tytuł czeladnika. Specjaliści z CKE wyrazili także pogląd, iż dobrze byłoby, aby kwalifikacje egzaminacyjne pokrywały się z potrzebami rynku.

Podczas dyskusji mówiono także, iż uczeń, który praktycznie do zawodu przygotowywać się będzie w szkole, tytuł zawodowy będzie mógł uzyskać dopiero po co najmniej półrocznym stażu na odpowiednim stanowisku w zakładzie pracy. Na egzaminie możliwe będzie także potwierdzenie części kwalifikacji w danym zawodzie — co jednak, jak podkreślają reformatorzy — nie może oznaczać powrotu do kształcenia wąskoprofilowego. **Zdzisław Kasprzyk** obawia się jednak, że nowa formuła sprawdzianów zawodowych może spowodować uczenie pod egzamin, co nie jest zadaniem zbyt ambitnym i w konsekwencji w jakiś sposób wpływa na obniżenie poziomu kształcenia.

W rozmowach o kwalifikacjach zawodowych co jakiś czas, jak bumerang, powraca temat pieniędzy. Bez nich bowiem nie da się zreformować kształcenia zawodowego. Czy jednak reformatorzy mają tego pełną świadomość? Myślę, że mają, chociaż nie wiedzieć czemu, głośno o tym nie mówią. Trudno mi także zrozumieć, dlaczego milczą w tak oczywistej sprawie, że od zmian w szkołach zawodowych miejsc pracy nie przybędzie. To, jak i wiele innych spraw związanych ze zmianami w kształceniu ponadgimnazjalnym powoduje, że do tematu reformy szkolnictwa zawodowego jeszcze nie raz będzie się wracać.

KRYSTYNA STRUŻYNA

Weszło w życie nowe rozporządzenie o nadzorze pedagogicznym. Wizytatorzy mają teraz nie tylko kontrolować, lecz także współtworzyć nową jakość pracy nauczyciela i szkoły.

JAKI NADZÓR?

Jak zapewniła **Elżbieta Kiełbasińska**, dyrektor Biura Nadzoru Pedagogicznego MEN, ministerstwo włożyło wiele wysiłku w przygotowanie pracowników kuratorskich do nowych zadań. Wszyscy oni — łącznie 1600 — zostali przeszkoleni w ubiegłym roku szkolnym na specjalnych kursach. Można mieć jednak pewne wątpliwości, czy wszyscy zostali dobrze przygotowani, gdyż rotacja kadrowa w kuratoriach wynosiła w tym czasie aż 40 proc. (!). W listopadzie br. ministerstwo zamierza wspólnie z CODN dokonać ewaluacji efektów merytorycznych tych szkoleń.

Ministerstwo zamierza też niebawem dokonać wizytacji kuratoriów, której tematem będzie właśnie organizacja nadzoru. — Spróbujemy się dowiedzieć w jaki sposób kuratoria sprawują nadzór wspomagający szkoły i czy relacje między nadzorującymi i nadzorowanymi sprzyjają rodzeniu się aktywności nauczycieli w zakresie podnoszenia jakości pracy i prowokują ich do nieustannej samooceny i samoanalizy swoich osiągnięć — poinformowała dyrektor Biura Nadzoru Pedagogicznego MEN.

Członkowie Zarządu Krajowej Sekcji Szkolnictwa Ogólnokształcącego, znający realia oświatowe z powszechnej praktyki, jednak dość sceptycznie zapatrują się na plany ministerstwa. — Resort chce

zreorganizować pracę nadzoru, którego... nie ma. Ja przynajmniej przez ponad rok nie widziałem przez swoją szkołę ani jednego pracownika kuratorium — powiedział **Marek Cygora**.

— A jeśli już pojawiają się jacyś wizytatorzy, to z okazji... inauguracji nowego roku szkolnego lub Dnia Edukacji — dodała **Iwona Filar** z Gliwic. — Wygląda na to, że jeszcze dokładnie nie wiedzą, na czym mają polegać ich nowe zadania, a nie chcą być źle postrzegani przez nauczycieli.

— Niestety, nie są to jednostkowe przykłady — stwierdził **Kazimierz Tokarski**, przewodniczący Krajowej Sekcji. — Na spotkaniu z dyrektorami szkół słyszałem opinie, że w ciągu ostatnich dwóch lat kuratoria zamilkły, zamknęły się w sobie. W szkołach nie ma nikogo, kto wsparłby dyrektorów we wdrażaniu reformy.

Dyrektorom i nauczycielom pozostaje więc słowo pisane — różnego rodzaju publikacje i materiały oraz coraz częściej informacje zawarte na stronach internetowych MEN. Tylko że — jak przyznają członkowie sekcji — interpretacja tego wszystkiego, co splota z MEN do poszczególnych szkół sprawia z reguły duży problem. Z sondaży telefonicznych przeprowadzonych przez **Iwonę Filar** wynika, że **prawie każdy dyrektor zupełnie inaczej**

rozumiał zapisy nowego rozporządzenia o nadzorze pedagogicznym. Niektórzy z nich nie wiedząc, jak się zabrać do organizowania nadzoru wewnętrznego w myśl zaleceń powyższego rozporządzenia, przyjmują postawę wyczekującą.

To „milczenie” kuratoriów **Elżbieta Kiełbasińska** próbowała usprawnić trwającym od dłuższego czasu procesem wymiany kadry kuratorskich wizytatorów, a także potrzebą dystansu. — Nigdy tak nie jest, że dziś wprowadzamy zmiany, a już następnego dnia wszystko działa po nowemu — odpowiedziała przedstawicielka MEN.

Z rozeznania członków sekcji wynika również, że nauczyciele obawiają się nowych zasad mierzenia efektów dydaktycznych, na podstawie których oceniana jest ich praca. Zdaniem **Kazimierza Tokarskiego**, jeśli w ogóle można mówić o obiektywizmie w ocenianiu nauczycieli, to tylko wtedy, jeśli aktualne wyniki porównamy z rezultatami badań umiejętności uczniów przeprowadzanych na początku ich nauki w danej szkole, a takich w zdecydowanej większości placówek się nie przeprowadza. Poza tym rodzi się pytanie, czy w tych badaniach będą uwzględniane jeszcze inne czynniki, jak chociażby wyposażenie szkoły w odpowiednie pomoce dydaktyczne.

Obawy nauczycieli, że mogą być oceniani nieobiektywnie, próbował rozwiać **Jan Chojnacki**, wizytator w Departamencie Doskonalenia Nauczycieli MEN. Jego zdaniem, **miarą pełnej oceny pracy nauczyciela będą stopnie awansu za-**

wodowego, przy przyznawaniu których uwzględnia się znacznie więcej kryteriów niż tylko efektywność nauczania.

Wzmianka o stopniach awansu zawodowego okazała się prawdziwym kijem w mrowisko. **Iwona Filar** uważa, że w tej chwili nawet brak pieniędzy na podwyżki tak nie bulwersuje nauczycieli, jak procedura ubiegania się o kolejne stopnie awansu.

— Dlaczego nauczyciel z dwudziestoletnim stażem, posiadający 2-3 fakultety i uczestniczący w niezliczonej liczbie kursów doskonalących, mający bogaty dorobek traktowany jest na równi z pedagogiem, który przepracował zaledwie trzy lata i jeszcze niczym się nie wyróżnił? Czy nie ma w tym podtekstu politycznego? Może chodzi o to, aby dorobek i doświadczenie zdobyte przez starszych nauczycieli w okresie PRL zostały przekreślone — pyta nauczycielka z Gliwic.

Nie wszystko co nowe jest lepsze, doskonalsze. **Elżbieta Niedzielska** weszła na tzw. skróconą, dziewięciomiesięczną ścieżkę stażu niezbędnego do uzyskania stopnia nauczyciela dyplomowanego. Obecnie ucześnie na stosowny kurs kwalifikacyjny. Stawiane na nim wymagania są, jej zdaniem, znacznie niższe od tych, którym musiała sprostać, gdy przed kilku laty ubiegała się o trzeci stopień specjalizacji. Czyżby zatem ministerstwo zmierzało w kierunku obniżenia poziomu wymagań wobec nauczycieli ubiegających się o wyższe stopnie awansu?

Odpowiedź na pytanie czy idziemy we właściwym kierunku z naszymi reformami ma dać — jak poinformowała **Elżbieta Kiełbasińska** — raport o stanie wdrażania reformy edukacji, który ma być ogłoszony na przełomie maja i czerwca przyszłego roku.

WITOLD SALAŃSKI

O nadzorze pedagogicznym z PAWŁEM BARTNIKIEM, kuratorem oświaty województwa zachodniopomorskiego, rozmawia Krystyna Strużyna.

— Coraz częściej słyhać krytyczne głosy o jakości pracy nadzoru pedagogicznego. Mówi się o tym, że kuratorzy wizytatorzy bywają w szkołach co najwyżej przy okazji nagłośnionych przez media konfliktów. Co Pan sądzi o takiej opinii?

— Rzeczywiście, można odnieść wrażenie, że wizytatorzy kuratorzy są nieobecni w większości szkół. Chociaż trudno byłoby taką opinię odnieść do wszystkich szkół w kraju. My bowiem, na terenie naszego województwa staramy się być w każdej placówce.

Jeżeli jest jednak tak jak Pani mówi, to przyczyny tego niedobrego zjawiska mogą

W efekcie mamy mniej urzędników, ale szczerze mówiąc — nie wiem, jak dyrektorzy szkół — ale ja nie odczuwam ich braku.

— Być może dlatego, że województwo nie należy do największych, jeśli chodzi o potencjał oświatowy...

— To prawda, mamy około 2 tys. szkół, co praktycznie pozwala utrzymać „świętą zasadę”, że przedstawiciel nadzoru pedagogicznego jest obecny na wszystkich posiedzeniach rad pedagogicznych w przededniu nowego roku szkolnego. Osobiście również spotykam się ze wszystkimi dyrektorami szkół. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że chociażby ze względów technicznych nie-

dów własnych ponadpodstawowych przeprowadzanych w samych szkołach.

To co bardzo istotne, to założenie, że wizytator powinien być przede wszystkim ekspertem we wszystkich sprawach dotyczących właśnie mierzenia jakości pracy szkoły. Zakładamy, że powinien być doradcą dyrektora, nauczycieli i rodziców, konsultantem w zakresie prawa oświatowego oraz rzecznikiem szkoły wobec organu prowadzącego.

— Czy zdolają oni sprostać tym wszystkim ambitnym zadaniom?

— Mam nadzieję, że tak się stanie. Już w ubiegłym roku szkolnym wszyscy nasi wizytatorzy uczestniczyli w kursie mierzenia jakości pracy szkoły, który nadał im, jak mniemam nie tylko formalne, ale i rzeczywiste umiejętności w tym zakresie. Z pewnością pomocna im będzie także określona przez nas zmiana metody ich pracy. Obecnie wizytator ma nie kontrolować, ale współuczest-

— Ale skąd przekonanie, że wójt czy burmistrz, od których niewątpliwie zależy dziś to, co dzieje się w szkołach, przejmie się zapisami sporządzonego przez kuratorskich wizytatorów raportu i co bodaj najistotniejsze, swą politykę edukacyjną gmina prowadzić będzie zgodnie z sugestią kuratorskich urzędników?

— Szczerze mówiąc nikt nie badał tego, czy samorządy są zainteresowane takimi raportami, o których właśnie mówimy. Jednak ponieważ miałem możliwość poznania problematyki edukacyjnej jakby z dwóch stron, jako kurator i wiceprezydent Szczecina, to uważam, że raporty o stanie oświaty na danym terenie mogą być i są bardzo potrzebne. Między innymi po to, aby samorządowcy mogli wywiązać się z przyjętych przez siebie zobowiązań w sprawach dotyczących kształcenia i wychowania młodego pokolenia wobec swych wyborców.

Konieczność sporządzania takich raportów, mam nadzieję, stworzy także szansę realizacji tego, na czym nam najbardziej zależy — aby wizytatorzy byli bardzo blisko szkoły i jej problemów. Chociaż zdaję sobie sprawę, że wiele zależeć będzie w powodzeniu tych zamiarów od fachowości kuratorów — swój autorytet mogą bowiem tylko na niej budować. Muszą wykazać, iż są w szkole potrzebni, mimo iż nie mamy pieniędzy, którymi moglibyśmy ją wesprzeć.

— Jednak z tym autorytetem już dziś różnie w praktyce bywa, skoro nawet decyzje wicekuratora, nie wspominając o opiniach wizytatorów, nie są respektowane przez dyrektora mającego silne poparcie wójta. Może więc warto postawić pytanie — ile państwa, a ile samorządu w naszych szkołach?

— Można postawić jeszcze jedno pytanie — ile samorządu w samym samorządzie? Mam nadzieję, że aby kuratoria mogły dobrze spełniać swą funkcję, to znowu w nie tak

NOWE SZATY WIZYTATORA

być dwie. Po pierwsze — województwa po reformie administracyjnej stały się ogromne i odległości pomiędzy wizytatorami a szkołą powiększyły się i to znacznie. Jednocześnie zmniejszyła się liczba pracowników kuratorskich. Stąd i metodologia naszego działania musi być inna niż dotąd. Pomiar jakości pracy staje się w tej sytuacji koniecznością, a nie modą, jak czasem jest postrzegany. Skala zadań postawionych dziś przed wizytatorem jest tak duża, że niemożliwe staje się jego wielogodzinne przesiadywanie w gabinecie dyrektora i jak to często bywało przy kawie rozmawianie o problemach szkoły. Za czym, być może, niektórzy tęsknią.

Ten niejako wymuszony przez życie nowy sposób działania pracowników nadzoru ma oczywiście swoje plusy i minusy. A do tych drugich niewątpliwie należy brak bezpośredniego kontaktu z ludźmi — dyrektorami i nauczycielami. Plussem natomiast może być większy obiektywizm w opisie rzeczywistości szkolnej, do czego skłania sporządzenie raportu na temat jakości pracy danej placówki oświatowej.

— A może ta nieobecność kuratorskich urzędników w szkołach spowodowana jest brakiem środków na dojazd i rozliczanie należnych im delegacji?

— Z przerwami pracuję w kuratorium sześć lat i zawsze były problemy z pieniędzmi. Dlatego być może nie emocjonuję się zbyt tym, że i obecnie ich nie ma. Przyznać jednak muszę, iż sytuacja województwa zachodniopomorskiego, jeśli chodzi o finanse, jest znacznie lepsza niż gdzie indziej. Urząd, którym kieruję, jest bowiem właścicielem dość dużej kamienicy i hotelu. I z tego czerpiemy także dodatkowe korzyści.

Z pewnością niskie płace w nadzorze nie zachęcają do podjęcia pracy w kuratoriach i są powodem, że wielu wizytatorów odchodzi z urzędu. U nas występuje natomiast zjawisko rezygnacji z pracy przez najstarszą grupę wizytatorów. Doszli bowiem oni do wniosku, że ich zatrudnienie było na nieco innych zasadach i obecnie w świetle zapisów nowej Karty mogliby utracić swe uprawnienia. I dlatego z dniem 6 kwietnia ci najstarsi wizytatorzy odeszli z urzędu.

Byli także i tacy wizytatorzy w naszym kuratorium, którzy obawiając się zablokowania ich awansu zawodowego postanowili wrócić do szkoły i zająć się nauczaniem.

możliwe byłoby to do spełnienia już w sąsiednim województwie wielkopolskim.

— Jak zatem w sytuacji, gdy brakuje ludzi i pieniędzy, można zorganizować właściwy nadzór pedagogiczny?

— Uważam, że jedynym sposobem dobrego, metodologicznie zorganizowanego nadzoru, jest przygotowanie i wykonanie pomiaru dydaktycznego. Przy czym nie powinien on spoczywać tylko na barkach urzędników kuratorskich, którzy przecież nie są omnibusami, a w dodatku do wykonania takiego pomiaru potrzebne są odpowiednie narzędzia. Przypadkowo tak się składa, że ja potrafię przeprowadzić pomiar dydaktyczny, ale myślę, że w przyszłości powinni się nim zająć specjaliści.

Już prawie od roku prowadziliśmy w naszym urzędzie konsultacje z dyrektorami szkół, dotyczyły one organizacji mierzenia jakości pracy szkoły. I wbrew nakazowi rozporządzenia z 13 sierpnia ubiegłego roku w sprawie nadzoru, postanowiliśmy ograniczyć sporządzanie raportu o jakości edukacji w naszym województwie z pięciu do trzech lat. Uznaliśmy bowiem, że właśnie trzy najbliższe lata ze względu na wprowadzanie kolejnych elementów reformy będą czasem wymagającym szczególnego monitorowania i związanego z tym oceniania. Określiłmy także, iż przedmiotem naszego raportu będą cztery standardy: to, jak szkoła organizuje proces rozwoju ucznia, aby przyniósł on mu sukces, czy atmosfera szkoły sprzyja efektywnej pracy, czy kwalifikacje i umiejętności kadry pedagogicznej zapewniają właściwą realizację zadań szkoły i jak ona sama integruje się ze środowiskiem lokalnym i promuje w nim swoją działalność. Wyniki naszej pracy podane zostaną do publicznej wiadomości dyrektorom i nauczycielom na początku przyszłego roku.

— A co z wynikami uczniów osiąganymi na egzaminach zewnętrznych, które to mają być najbardziej obiektywną oceną jakości pracy szkoły?

— Założyliśmy, że częścią składową sporządzonego przez nas raportu o stanie szkoły będą wyniki sprawdzianów przeprowadzanych przez Okręgowe Komisje Egzaminacyjne, jak i wyniki pomiarów wewnętrznych związanych z osiaganiem tzw. standar-

niczyć i to w sposób bardzo partnerski w rozwiązywaniu różnych problemów edukacyjnych, pomagając w samodzielnym znalezieniu przez szkołę sposobu ich rozwiązywania i planowania swego rozwoju.

Prawnym obowiązkiem wizytatora jest również ocena pracy dyrektora szkoły. Wizyta-

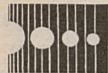


tor oceniał będzie pracę dyrektora nie tylko przeglądając uważnie dokumenty, przeprowadzając wywiady i rozmowy, ale został również zobowiązany do udziału w szkoleniowych radach pedagogicznych i warsztatach prowadzonych najczęściej przez szefa placówki. W obecnym stanie legislacyjnym ogranicza się jednak ona tylko do procesu kształcenia, opieki i wychowania. To natomiast, jakim kierownikiem zakładu pracy jest dyrektor, podlega już ocenie organu prowadzącego. Tradycyjnie nadal będziemy badali i oceniali dokumentację szkolną, organizację pracy szkoły, efektywne wykorzystanie istniejącej bazy i co bardzo ważne, czy uczniowie mają zapewnione na terenie szkoły bezpieczeństwo. Raporty o stanie szkoły, które powstaną w wyniku pracy wizytatorów, mam nadzieję, staną się podstawą do dalszej pracy szkoły w celu poprawy jakości kształcenia i wychowania.

całkiem odległej przyszłości powinny uzyskać możliwość nadzoru również w jakimś stopniu nad samorządami. Tak jak to było w latach 70-ych, kiedy kurator miał takie uprawnienia nad inspektorami oświaty i przyjeżdżał de facto do gminy kontrolować nie daną szkołę, ale całość oświaty podległej danemu inspektorowi. My obecnie nie mamy takiej możliwości, chyba że via wojewoda.

Nie ma co ukrywać, że ranga kuratora obniżyła się i to już parę lat temu. A konkretnie w 1997 roku, kiedy to szefowie wojewódzkiej oświaty przestali być pracownikami ministra edukacji, a stali się quasi dyrektorami jednego z wydziałów w urzędach wojewódzkich. Stąd myślenie o powrocie pod skrzydła ministra edukacji, co dawało nam także większą niezależność polityczną. Osobiście jestem zwolennikiem powrotu kuratorów do MEN.

— Dziękuję za rozmowę.



CD ZE STR. 1

maksymalnie dziesięciu. Nie było więc czego udostępnić. Poza tym było to już po wręczeniu mi odwołania, więc robienie z tego zarzutu jest nieuzasadnione.

Zarzut „niejasnych powiązań” dotyczy najprawdopodobniej byłej wicedyrektorki **Bożeny Olewińskiej**, która zresztą nie ukrywa, że jej mąż pracuje w jednej z firm zatrudniających uczniów z budowlanki.

— Jako wicedyrektor byłam odpowiedzialna również za warsztaty — przyznaje Bożena Olewińska. — Przynajmniej do września, kiedy to zostałam odwołana ze stanowiska. Nie rozumiem jednak dlaczego fakt, iż ktoś chce wziąć na praktyki naszych uczniów, o co obecnie niełatwo, jest uważany za coś złego. Szczególnie, kiedy płaci w terminie a do tego jeszcze funduje swoim praktykantom nagrody. Wszystko to odbywa się jawnie i zgodnie z prawem.

Kolejna rzecz, która nie podoba się organowi prowadzącemu, to koegzystencja szkół publicznych i niepublicznych.

— To niedopuszczalne, by pod jednym dachem pracowały dwie placówki. Szczególnie jeśli są dla siebie konkurencyjne — wyjaśnia Zbigniew Markiewicz. — Karygodne jest również łączenie pracy w tych placówkach. A już niedopuszczalny jest proceder stawiania ocen niedostatecznych po to, by wymusić przeniesienie uczniów z bezpłatnej szkoły publicznej na płatnej niepublicznej.

Do urzędu docierają ponoć także informacje o układaniu planów lekcji „pod nauczycieli” pracujących w placówkach niepublicznych, by ci mogli należycie odpocząć po pracy w nadgodzinach.

— Każdy rodzic chce, by jego dziecko uczył nauczyciel wypoczęty i przygotowany do lekcji, a nie przychodzący do szkoły tylko dlatego, że ta opłaca mu podstawowe składki na ubezpieczenie społeczne — mówi wicestarosta Markiewicz. — Najwyższa pora, by uporządkować ten stan, który przejęliśmy wraz z placówkami oświatowymi od kuratorów.

— Ależ to nie ma nic wspólnego z naszą szkołą — tłumaczy **Barbara Krystkiewicz**, druga z wicedyrektorek, także na okresie wypowiedzenia ze stanowiska. — Szkoła niepubliczna pracuje tylko w weekendy, więc nie ma potrzeby dostosowywania planów lekcji do kogo-

kolwiek. Poza tym nie jest dla nas konkurencją. Wręcz przeciwnie, pozwala na kontynuowanie uczniom z zasadniczej szkoły edukacji w swoich specjalnościach. Nie daje im takiej szansy szkoła publiczna, gdyż decyzją kuratorium specjalizacje te zostały u nas zlikwidowane.

Kolejną sprawą, którą zarzuca się Janowi Wtulichowi jest złamanie regulaminu oceniania wobec kilkorga uczniów z maturalnej klasy technikum.

— Zgodnie z prawem o ocenach niedostatecznych powinni być powiadomieni rodzice — tłumaczy wicestarosta. — Tym bardziej, że sprawa dotyczyła oceny na okres i to w klasie maturalnej, co wiązało się z dopuszczeniem bądź nie do matury. Jednoznaczne stanowisko w tej sprawie zajęło kuratorium, które stwierdziło, że uchwała rady pedagogicznej zatwierdzająca owe oceny została podjęta nieprawnie.

— Prawo mówi, że osoba pełnoletnia sama stanowi o sobie — mówi Jan Wtulich. — Szczególnie że mieliśmy już przypadek, kiedy unieważniono wykreślenie z listy jednego z uczniów właśnie dlatego, że powiadomiliśmy jego rodziców, choć był pełnoletni. Kuratorium zaś jedynie wskazało na fakt, iż zasady oceniania określa statut szkoły.

Z decyzją odwołującą Jana Wtulicha z funkcji dyrektora szkoły nie zgodzili się zarówno nauczyciele, jak i rodzice. I jedni i drudzy wystosowali do starosty protest, z żądaniem cofnięcia decyzji o zwolnieniu go ze stanowiska.

— Pod petycją podpisały się osiemdziesiąt trzy osoby, czyli ogromna większość pracowników Zespołu — opowiada Wiesława Falkiewicz. — I co znamienne, nie tylko członkowie ZNP, ale także „Solidarności” oraz niezrzeszeni. To obala zarzut, że nasz protest jest inicjowaną przez Związek obroną jednego ze swych członków.

Niestety żądania tak grona, jak i rodziców pozostały bez echa. Starostwo rozpięło konkurs na stanowisko dyrektora ZSZ nr 1. Na znak protestu ani nauczyciele, ani Komitet Rodzicielski nie wystawili swoich przedstawicieli, uparcie domagając się przywrócenia dyrektora Wtulicha. Mimo to komisja konkursowa, choć w niepełnym składzie, zebrała się. Jednak tylko po to, by stwierdzić, że nie ma chętnego do wzięcia udziału w tej przewidzianej przez prawo procedurze.

— Nie wiem dlaczego nikt nie chciał stanąć do konkursu — dziwi się wicestarosta. — Być może dla-

tego, że szkoła ta nie posiada najlepszej renomy w powiecie.

Zbigniew Markiewicz, który jak mówi z oświatą ma do czynienia nie od dziś, zrobił na własny użytek nieoficjalny ranking prowadzonych przez starostwo szkół. Mławska budowlanka znajduje się w nim dość nisko. Młodzież sprawiająca kłopoty wychowawcze, brak spektakularnych osiągnięć pedagogicznych i wychowawczych, wszystko razem powoduje, zdaniem wicestarosty, że również w ocenie społecznej placówka ta nie cieszy się zbyt dużym poważaniem.

SPRAWA HONORU

— Dlatego postanowiliśmy od pierwszego września powierzyć na dwa lata funkcję dyrektora osobie młodej, która byłaby w stanie zmienić wizerunek Zespołu — uzasadnia Zbigniew Markiewicz.

Na dowód tego, że w budowlance nie dzieje się najlepiej, wicestarosta pokazuje list, w którym matka jednego z byłych uczniów Zespołu oskarża uczących tam nauczycieli o psychiczne znęcanie się nad wychowankami i o łapówkarstwo.

Pracownicy szkoły są oburzeni. Uważają, że nie można bezkarnie prezentować takich zarzutów. Jeżeli organ prowadzący uważa, że oskarżenie o korupcję może być prawdziwe, powinien skierować sprawę do prokuratury. Tymczasem starostwo nie robi w tej sprawie nic. Nieprawdą jest także, że budowlanka nie może pochwalić się żadnymi osiągnięciami. Jeżeli zaś chodzi o uzdrowienie sytuacji w placówce, to nikt nie wierzy, że mógłby dokonać tego nowy dyrektor. Szczególnie, że jako chemik, uczący w gimnazjum, niewiele miał do czynienia ze szkolnictwem zawodowym.

— Praktycznie szkoła nie ma dyrektora — podsumowują nauczyciele. — Ten, który jest, siedzi w gabinecie, jakby bał się z niego wyjść. Nie jest też zdolny do rozwiązania jakiegokolwiek problemu. Na wszys-

kie pytania odpowiada, że musi najpierw porozumieć się z organem prowadzącym. Poza tym nie posiada wykształcenia z dziedziny zarządzania oświatą, czego od pierwszego września wymaga prawo.

— Powołanie tego dyrektora to kpina z naszego grona — ocenia Marian Szerszeń — Starostwo prosiło nas o opinię o kandydacie. Po rozmowie z nauczycielami okazało się, że nie ma on pojęcia o specyfice szkolnictwa zawodowego. A mimo to został powołany. Dobrze, że większość z nas pracuje w tej szkole od dawna, więc każdy wie co ma robić.

Inaczej szkoła już dawno przestałaby funkcjonować.

Rada pedagogiczna nie takiego szefa chciałaby widzieć w przeddzień reformy edukacji ponadgimnazjalnej. Nauczyciele nie zgodzili się na propozycję rodziców, by do protestu wciągnąć także uczniów. Nie sposób jednak ukryć przed nimi, że w placówce dzieje się coś niedobrego.

— Od początku roku uczniowie wagarują na niespotykaną dotąd skalę — opowiada **Mieczysław Wittek**, nauczyciel z Zespołu. — Na wszelkie uwagi zaś odpowiadają, że mogą na nas donieść i nas też „wyleją”.

Na pozór jednak w mławskiej szkole wszystko toczy się zwykłym torem. Nauczyciele robią swoje, rodzice mają nadzieję, że może wreszcie dostąpią zaszczytu poznania nowego szefa placówki. Jan Wtulich pracuje w Zespole jako nauczyciel zawodu. Wszyscy jednak z napięciem czekają na orzeczenia Sądu Pracy i Naczelnego Sądu Administracyjnego.

— Sądymy, iż wyroki będą korzystne dla kolegi Wtulicha — uważa **Tadeusz Grzywiński**, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Mławie i radny Rady Powiatu w jednej osobie. — Odwołanie bowiem nastąpiło z naruszeniem prawa.

Zarzuty co do prawomocności odwołania Jana Wtulicha ze stanowiska są dwa. Pierwszy to niewłaściwe zastosowanie art. 38 pkt 2 ustawy o systemie oświaty. Mówi ona, że dyrektora można odwołać z funkcji w szczególnych przypadkach. ZNP, jak również sam zainteresowany, stoją na stanowisku, że może się to odbyć jedynie w ciągu roku i bez wypowiedzenia. Organ prowadzący natomiast zwolnił go z końcem roku i po trzech miesiącach od chwili doręczenia odwołania.

Jest jeszcze problem uchwały Zarządu Powiatu, podjętej w sprawie odwołania. Otóż pierwsza jej wersja, tak jak i treść pisma wręczanego Janowi Wtulichowi jako uzasadnienie podaje jedynie niedostateczny nadzór nad pracownikami podległymi dyrektorowi. Listę zarzutów uzupełnia jednak kolejna decyzja Zarządu — uchwała w sprawie zmiany uchwały. Tyle że podjęto ją już po wręczeniu dyrektorowi Wtulichowi odwołania. Sam zainteresowany twierdzi zresztą, że dowiedział się o niej dopiero w Sądzie Pracy.

— Dyrektor znał powody takiej, a nie innej decyzji Zarządu, bowiem wcześniej sam postawił się do jego dyspozycji. Przy wręczaniu zaś oficjalnego pisma został ustnie powiadomiony o stawianych mu zarzutach — uzasadnia wicestarosta. — Nie chcieliśmy tego podawać do publicznej wiadomości, gdyż uznaliśmy, że nie są to sprawy godne pochwały i mogą odbić się na prestiżu placówki, a w konsekwencji na rekrutacji do niej.

— Gdyby nie interwencja Związku, pewnie w ogóle nie dowiedziałbym się dlaczego zostałam odwołany — mówi Jan Wtulich. — Dopiero po niej dostarczone oficjalne uzasadnienie odwołania.

Tak naprawdę jednak niewiele osób ma złudzenia co do tego, że eksdyrektor wróci na swoje stanowisko.

— To nie utrata stanowiska budzi moje rozgoryczenie, ale fakt, że dyrektorem może zostać każdy, bez względu na zasługi, czy wymagane prawem kwalifikacje. Podobnie, bez konkretnych powodów, można się pozbyć niewygodnego, za mało uległego lub nieodpowiedniego pod względem politycznym człowieka — podsumowuje Jan Wtulich. — A przecież miało być inaczej, tyle się mówiło o apolityczności i fachowcach. Dlatego moja walka to sprawa honoru, nie posady.

ANNA WOJCIECHOWSKA

DODATKI DLA RZĄDOWCÓW

Jeśli dodatki nauczycieli samorządowych zależne są od stanu gminnych i miejskich kas, tudzież umiejętności negocjowania regulaminów, to wiadomo jakich dodatków spodziewać się mogą ci zatrudnieni w tzw. szkołach rządowych oraz w kuratoriach i komisjach egzaminacyjnych.

Późno bo późno, ale minister edukacji, a dokładnie w jego imieniu Irena Dzierżgowska, sekretarz stanu w MEN, 29 września podpisał projekt rozporządzenia określającego wysokość i sposób obliczania dodatków i wynagrodzeń za godziny nadliczbowe dla tzw. rządowców.

I tak projekt rozporządzenia stanowi, że **dodatek motywacyjny** przyznaje się na czas określony, jednak nie krótszy niż dwa miesiące i nie dłuższy niż rok w wysokości do 20 proc. otrzymywanego przez nauczyciela wynagrodzenia zasadniczego. Jako to będzie konkretna kwota dla nauczyciela decyduje o tym dyrektor szkoły, natomiast organ prowadzący daną placówkę — dla jej dyrektora. Jak to zapisano w rozporządzeniu — w ramach posiadanych środków.

Z kolei **dodatek funkcyjny** ma wynosić co najmniej 5 proc. wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, którym powierzono stanowis-

ka dyrektora, wicedyrektora lub inne stanowisko kierownicze przewidziane w statucie szkoły. Dodatek w wysokości ustalonej dla dyrektora „przechodzi” na wicedyrektora po trzech miesiącach jego nieobecności z przyczyn innych niż urlop wypoczynkowy.

Nauczycielom, którym powierzono wychowawstwo klas, funkcję doradcy metodycznego, którzy są konsultantami lub opiekunami stażu przysługuje dodatek w wysokości do 10 proc. otrzymywanego przez nich wynagrodzenia zasadniczego. Przy czym dyrektorowi, wicedyrektorowi i nauczycielowi zajmującemu stanowisko kierownicze w szkole przysługuje jeden dodatek funkcyjny.

Dodatek w wysokości do 50 proc. otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego przysługuje również nauczycielom **z tytułu pracy w trudnych i uciążliwych dla zdrowia warunkach**. Przy czym wysokość tego dodatku do 65 proc. wynagrodzenia zasadniczego

przysługuje **wychowawcom** zakładów zamkniętych: poprawczych o wzmocnionym nadzorze wychowawczym, zakładów poprawczych dla nieletnich z zaburzeniami osobowości, resocjalizacyjno-rewalidacyjnych; do 60 proc. — wychowawcom zakładów o charakterze półotwartym i do 55 proc. — wychowawcom zakładów o charakterze otwartym.

Projekt rozporządzenia przewiduje dodatki za pracę w trudnych warunkach także dla **nauczycieli, psychologów oraz pedagogów** zamkniętych zakładów poprawczych i schronisk — do 50 proc. wynagrodzenia zasadniczego, zakładów półotwartych — do 45 proc. i do 40 proc. w przypadku zakładów otwartych. Warto zaznaczyć, iż projektodawcy postanowili, że nauczycielowi przysługuje tylko jeden dodatek z tego tytułu. Wypłaca się go w całości jeżeli nauczyciel w warunkach trudnych, uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia realizuje cały obowiązujący go wymiar zajęć, dotyczy to również nauczycieli zajmujących stanowisko kierownicze. Dodatek ten wypłaca się w wysokości proporcjonalnej wówczas, gdy nauczyciel w warunkach trudnych realizuje tylko część obowiązującego go pensum lub jeżeli jest zatrudniony w niepełnym wymiarze zajęć.

Rozporządzenie reguluje także kwestię wynagrodzeń za jedną **godzinę ponadwymiarową i za godziny doraźnych zastępstw**. Wynagrodzenie takie oblicza się dzieląc przy-

znaną nauczycielowi stawkę wynagrodzenia zasadniczego (łącznie z dodatkiem za warunki pracy) przez miesięczną liczbę godzin tygodniowego obowiązkowego wymiaru zajęć.

Dodatek służbowy (niektóre kwoty podajemy poniżej) oraz dodatek motywacyjny przysługują również nauczycielom mianowanym lub dyplomowanym, zatrudnionym na stanowiskach wymagających kwalifikacji pedagogicznej w urzędach administracji rządowej, kuratoriach oświaty, specjalistycznych jednostkach nadzoru, centralnych i okręgowych komisjach egzaminacyjnych oraz w urzędach sprawujących nadzór pedagogiczny nad zakładami poprawczymi, schroniskami dla nieletnich i rodzinnymi ośrodkami diagnostyczno-konsultacyjnymi.

MEN zapewnia, iż pieniądze na realizację tego projektu rozporządzenia pochodzą będą z rezerwy celowej na reformę systemu edukacji. Projekt czeka na uzgodnienia międzyresortowe.

KS

Niektóre dodatki służbowe:

Dyrektor departamentu w MEN — 50—200 proc. otrzymywanego wynagrodzenia zasadniczego
Główny wizytator w MEN — 25—140 proc.
Kurator oświaty — 45—200 proc.
Wizytator kuratorium — 10—75 proc.
Dyrektor okręgowej komisji egzaminacyjnej — 40—180 proc.
Egzaminator i ekspert komisji — 10—80 proc.

Gdy w 1922 roku Maria Grzegorzewska tworzyła swój Instytut Pedagogiki Specjalnej nie myślała zapewne, że będzie on trwał już prawie osiemdziesiąt lat i ulegał tak ogromnym przeobrażeniom — poprzez szkołę wyższą po akademię.

Uzyskanie statusu **Akademii Pedagogiki Specjalnej** — mówił jej rektor prof. Karol Poznański 3 września podczas uroczystej inauguracji kolejnego roku akademickiego — to dla nas spełnienie oczekiwań na dziś i na przyszłość, a także zobowiązanie.

Dokonując poświęcenia nowej tablicy prymas **Józef Glemp** podziękował całemu zespołowi uczelni za postawę, jaką okazuje on wobec człowieka potrzebującego pomocy. Podniesiono rangę uczelni, która najbardziej zbliża się do człowieka. I choć

rzewska. Ta galeria wspaniałych nauczycieli decydowała zapewne, że PIPS cieszył się dobrą opinią. Była to niewątpliwie zasługa jego Dyrektorki.

Po wojnie rozwinęły się w PIPS inne formy studiów, pojawiły się nowe specjalności.

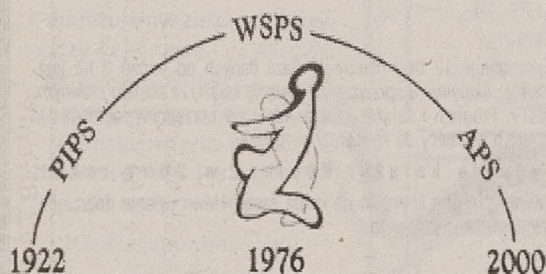
Od 1970 r., po śmierci Marii Grzegorzewskiej, PIPS zaczął prowadzić wyższe studia zawodowe. Od tego czasu uczelnia uzyskała status samodzielnej placówki naukowo-dydaktycznej i zaczęła

jącego stan ogólnej wiedzy studenta z różnych dziedzin nauki. Uczelnia nadal cieszy się wielkim zainteresowaniem wśród młodzieży, a i w tym roku akademickim wielu chętnych musiało odejść bez indeksu.

Sama ta statystyka wskazuje, jak daleką drogę odbyła uczelnia przez te kilkadziesiąt lat.

Od 1989 r. uczelnia posiada prawo nadawania stopnia naukowego doktora w zakresie pedagogiki. Wypromowała ponad 30 osób, z których blisko połowa jest jej wychowankami.

Przez te wszystkie lata przybywało studentów i kadry dydaktycznej. Baza lokalowa pozostawała jednak daleko w tyle. Skromny budynek na warszawskiej Ochocie dawno już przestał wystarczać. Wynajmowane są więc pomieszczenia „na mieście”, m.in. w sąsiednich szkołach podstawowych. Jest już jednak nadzieja, że sytuacja w niezbyt odległej perspektywie ulegnie zmianie.



WIWAT AKADEMIA

każda uczelnia i dyscyplina naukowa ma służyć drugiemu człowiekowi — to ta czyni to w sposób szczególny — powiedział ksiądz prymas.

Wśród licznych grona szacownych gości, tego dnia w gmachu już APS znaleźli się rektorzy innych, nie tylko warszawskich uczelni, posłowie, przedstawiciele władz miasta i dzielnicy, stowarzyszeń działających na rzecz dziecka.

Uczelnia czerpie ze swej wspaniałej tradycji, ale się w niej nie zasklepia. — Jesteśmy otwarci na zmiany, jakie zachodzą w całym systemie szkolnictwa — mówił w przemówieniu inauguracyjnym rektor prof. Karol Poznański. — Dowodem tej otwartości są udoskonalenia w planach i programach studiów, które obejmować już będą pierwsze trzy lata nauki, jak również wprowadzane na szeroką skalę różnego typu studia uzupełniające i podyplomowe.

Podstawowym kierunkiem działalności pedagogicznej tej uczelni jest kształcenie nauczycieli. Mają w tym zakresie najstarsze w kraju, bo blisko 80-letnie tradycje. W latach międzywojennych Maria Grzegorzewska w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, słynnym PIPS, kształciła w dwuletnim cyklu czynnych zawodowo nauczycieli szkół powszechnych, a więc tych, którzy mieli już ukończone 5-letnie seminarium nauczycielskie, a czasem i 2-letni Państwowy Instytut Nauczycieli oraz przynajmniej dwa lata praktyki w szkole. Byli to zwykle wyróżniający się osiągnięciami nauczyciele, bo tylko tacy mogli otrzymać roczny bezpłatny urlop na doskonalenie się w pracy z dziećmi upośledzonymi.

Znacznie więcej było takich, którzy wprawdzie otrzymali urlop, ale musieli płacić za swoje zastępstwo w szkole. Studia w PIPS nie były bezpłatne. Pensja nauczyciela wynosiła wówczas od 120 do 180 zł, zaś samo wpisowe 10 zł, roczna taksa administracyjna 80 zł, opłata za egzamin końcowy 30 zł i wydanie dyplomu 10 zł. Do tego za internat trzeba było zapłacić około 12—15 zł miesięcznie, wyżyć się, kupić książki i pomoce naukowe. Tylko nieliczni mogli skorzystać ze zniżek czy zwolnień. Studiowanie było więc kosztowne i nie dla każdego dostępne.

W latach 1922—39 PIPS ukończyło 610 słuchaczy, średnio 36 osób rocznie. Najwięcej — około 440 osób studiowało na wydziale nauczania dzieci upośledzonych umysłowo, potem głuchych — 80 i niewidomych — 30 osób, moralnie zaniedbanych — 50.

Nauczanie prowadzili profesorowie Tytus Benni, Aleksander Mogielnicki, Jakub Segal, Sergiusz Hessen, docenci i inni znakomici znawcy tej problematyki, zwykle osobiście dobiegani przez Marię Grzegorz-

kształcić nauczycieli w zakresie oligofrenopedagogiki i pedagogiki resocjalizacyjnej, a później surdopedagogiki, tyflopädagogiki i pedagogiki terapeutycznej.

W 1971 r. uruchomiono studia magisterskie w zakresie tych samych pięciu specjalności. Pierwsi absolwenci ze stopniem magistra opuścili uczelnię w 1975 r.

Do połowy lat siedemdziesiątych PIPS był absolutnym monopolistą w zakresie kształcenia pedagogów specjalnych. W 1976 r. przekształcony został w Wyższą Szkołę Pedagogiki Specjalnej (WSPS), jednocześnie na kilku uniwersytetach, m.in. na UMCS w Lublinie i Uniwersytecie Warszawskim na wydziałach pedagogicznych uruchomiono specjalizacje z zakresu pedagogiki specjalnej.

Odtąd też liczba studentów i absolwentów uczelni zaczęła powoli, ale systematycznie rosnąć. W 1980 r. w WSPS kształciło się już 1244 studentów na studiach dziennych i zaocznych. Zajmowało się nimi 88 nauczycieli akademickich (6 profesorów i docentów, 33 doktorów, 49 magistrów). W dziesięć lat później, tj. w 1990 r. liczba studentów wzrosła o ponad 1100 i było ich już 2363, zaś liczba nauczycieli akademickich wzrosła do 146. Uczelnia miała 17 profesorów i docentów, 36 doktorów, 93 magistrów.

W roku 2000/2001 — studiować będzie (nie licząc współpracujących z APS trzech kolegów nauczycielskich w Białymstoku, Helenowie i Kolegium Andragogiki Specjalnej) — 5717 studentów, z czego 1967 na studiach dziennych i 3750 na studiach zaocznych. Nauczycieli akademickich jest już 235, wśród nich na pełnych etatach — 44 profesorów i doktorów habilitowanych, 78 doktorów i 113 magistrów.

W okresie powojennym PIPS wykształcił 2700 osób legitymujących się dyplomem wyższych studiów zawodowych lub licencjatem i ponad 8650 dyplomem magistra — w sumie rzesza absolwentów przekroczyła znacznie 10 tysięcy.

Niematy wpływ na to ma rozwój form i specjalności kształcenia. Dużym zainteresowaniem wśród studentów pedagogiki specjalnej cieszy się logopedia i andragogika specjalna, a na kierunku pedagogika specjalność pod nazwą praca socjalna, profilaktyka społeczna, wychowanie przedszkolne w systemie integracyjnym, pedagogika wczesnoszkolna i korekcyjna, komputerowe wspomaganie nauczania w szkole, psychopedagogika kreatywności oraz organizacja i zarządzanie szkolnictwem.

Od ubiegłego roku wprowadzono nową formę egzaminów wstępnych, polegającą na rozwiązywaniu specjalnego testu bada-

jącemu stan zamierza jeszcze w tym roku akademickim rozpocząć budowę nowego, siedmiokondygnacyjnego obiektu dydaktycznego, którego kubatura pozwoli na podwojenie dotychczasowej bazy lokalowej. Będą więc realne warunki do unowocześnienia pracowni i laboratoriów. Na początek zamierzają wybudować trzy wolno stojące amfiteatralne sale dydaktyczne.

Może więc za dwa lata — na okrągły jubileusz uczelni — inauguracja roku akademickiego odbędzie się już w nowym obiekcie.

Zyczymy tego Akademii serdecznie.

HALINA DRACHAL

POTRZEBNI WOLONTARIUSZE

Polska Akcja Humanitarna ogłasza nabór do ogólnopolskiej sieci trenerów-wolontariuszy, którzy będą prowadzić zajęcia warsztatowe z młodzieżą na temat pomocy humanitarnej, tolerancji, praw człowieka i przeciwdziałania rasizmowi. To już trzecie takie szkolenie organizowane przez PAH; odbędzie się ono w dniach 23—26 listopada 2000 r. w Mastowie pod Kielcami.

Kwestionariusz zgłoszeniowy można otrzymać po skontaktowaniu się z Polską Akcją Humanitarną pod numerami tel.: (0-22) 828-88-82, 828-90-86 lub na stronie internetowej www.pah.ngo.pl. Wypełnione kwestionariusze należy przesyłać do końca października br. na adres:

Polska Akcja Humanitarna,
ul. Szpitalna 5/3, 00-031 Warszawa
fax: (0-22) 831-99-38
e-mail: edukacja@pah.ngo.pl
www.pah.ngo.pl

Projekt edukacyjny sieci wolontariuszy PAH — prowadzony w ramach działającego od 1993 r. Programu Edukacji Humanitarnej — ma na celu wspomaganie wolontariuszy w całej Polsce, którzy po odpowiednim przeszkoleniu i przy wsparciu Polskiej Akcji Humanitarnej (materiały dydaktyczne, filmy, ulotki, plakaty) zachęcają młodzież do pracy na rzecz tolerancji i pomocy potrzebującym w swoim najbliższym otoczeniu.

Od kandydatów na trenerów-wolontariuszy nie oczekuje się doświadczenia w prowadzeniu zajęć z młodzieżą (choć jest ono atutem), ważna jest natomiast gotowość do regularnej współpracy z młodymi ludźmi i z PAH, która zaowocuje nowymi inicjatywami na rzecz potrzebujących.

Aby uzyskać więcej informacji prosimy skontaktować się z **Joanną Żepielską** lub **Marcinem Wojtaliakiem**: tel./fax: (0-22) 828-88-82, 828-90-86, fax: 831-99-38, e-mail: edukacja@pah.ngo.pl.



Ośrodek Doskonalenia Kadry Kierowniczej Oświaty VULCAN

zaprasza na szkolenie

Środki informatyki w pracy dyrektora szkoły

kurs typu K dla kadry kierowniczej oświaty w ramach projektu "Pracownia internetowa w każdym gimnazjum"

Dla kogo

Dla dyrektorów szkół i ich zastępców, którzy rozpoczęli komputeryzację szkoły i zamierzają usprawnić zarządzanie nią.

Cel kursu

Zapoznanie ze sposobami wdrażania technologii informacyjnej oraz z możliwościami jej wykorzystania w usprawnianiu zarządzania szkołą.

Wymagania wstępne

Od uczestników kursu nie jest wymagane żadne przygotowanie wstępne w zakresie posługiwania się komputerem. Ze względu na dobór przykładów zakłada się jedynie, że są oni członkami kierownictwa szkoły.

Termin odbywania zajęć:

9 - 13 października

Cena

580 zł (szkolenie bez zakwaterowania)
890 zł (szkolenie z zakwaterowaniem i pełnym wyżywieniem)

ul. Kazimierska 15
51-657 Wrocław
tel. (0-71) 348 01 01
fax (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
odkko@vulcan.edu.pl





Z okazji naszego święta

Kto świętował tegoroczny „Dzień Nauczyciela”? Z pewnością nie ci nauczyciele, którzy najbardziej na to zasługują. Jest w nas gorycz po niedawnym doświadczeniu wypłaty wyrównań podwyżek, które podwyżkami nie były dla większości, to jest tych, którzy uczciwie i z zaangażowaniem pracowali w poprzednich latach, dostawali nagrody, premie motywacyjne, zdobywali stopnie specjalizacji lub pełnili funkcje kierownicze.

Koleżanki ze zdumieniem obserwowały swoje „paski” wyliczeń, gdzie odejmowano im od stawki wynagrodzenia choćby 70 groszy z dodatku za wychowawstwo czy nawet więcej z dodatku (symbolicznego) za uzyskanie stopień specjalizacji.

Okazało się, że najwyższe wyrównania otrzymali młodzi nauczyciele,

Okazuje się bowiem, że nauczyciel nie może otrzymać pełnego wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe! Teraz liczy się nam za godziny przepracowane ponad wymiar niewiele ponad połowę sumy, jaką otrzymujemy za godziny w etacie! Z jednej strony — chyba trzeba by odmówić pracy w godzinach dodatkowych, a z drugiej — kóż by śmiać?! Te godziny przydziela się może za karę? Zresztą, dowiedzieliśmy się o tych zasadach naliczania dopiero po przepracowaniu miesiąca i za późno na zmiany, chyba że ktoś poważnie rozważy zmianę zawodu krótko przed emeryturą, ale to byłoby szaleństwem.

Ciekawa refleksja w związku z nowym sposobem obliczania „nadgodzin”, jak je krótko zwykliśmy nazy-

wać: człowieka i korzyści społecznych!

Jaką korzyść mamy z kas chorych, na które już nie tylko wszyscy psioczą, ale które wręcz powodują ludzkie i społeczne nieszczęścia i tragedie, odmawiając finansowania najpotrzebniejszych szpitali i przychodni i powodując poniewieranie się ludzi chorych. Jeśli reforma nic nie poprawia, a wręcz niszczy i szkodzi, traci rację bytu, bo pozostaje w sprzeczności z własną definicją. Komu zatem zależeć ma na jej utrzymaniu wbrew interesowi społecznemu i wszelkiej logice? Jedyne tym nielicznym, którzy znaleźli sobie wygodne i doskonale płatne posady i nie są nękani ani przez własne ogluchłe sumienie, ani przez prawo — jakoś dziwnie milczące.

Te dwie reformy, w założeniu może nawet słuszne i potrzebne, wdrożono w życie ogromnym społecznym kosztem i nie widzę dotąd żadnego na tyle

CZYSTY ZYSK...

szczególnie ci, którzy zdążyli zdobyć mianowanie.

Szczęście im Boże! Nie chodzi o to, żeby nie mieli zarobić, jednak tym samym aktem nauczyciel mianowany z szeregiem zasług, studiami podyplomowymi, stopniami specjalizacji itd. został ukarany najdostojniejszą obniżeniem lub brakiem podwyżki pensji. Dyrektorzy szkół w znanych mi przypadkach mieli bądź wyrównać (zwrócić!!!) sumy ok. 1400 PLN, bądź tracą miesięcznie po 400—500 PLN pensji przy nowym obliczeniu dodatków.

Były przypadki, gdy młody nauczyciel mianowany otrzymywał ponad 2000 PLN wyrównania podwyżki od stycznia, a mianowany nauczyciel o dłuższym stażu, który za dobrą pracę i zaangażowanie otrzymywał dodatek motywacyjny, tego wyrównania nie dostał, gdyż... odejmo tu „nadpłaconą” premię według nowych obliczeń! A podobno „prawo nie działa wstecz”, szczególnie gdy ma to się odbyć na niekorzyść obywateli.

Może gdyby ta reforma objęła tylko młodych, wchodzących do zawodu nauczycieli, nie byłoby tak rażącej niesprawiedliwości i krzywdy. Czego nauczą się młodzi? Zachęca się stosunkowo wyższym uposażeniem? Raczej nie można na to liczyć. Reforma nakłada na nich tyle obowiązków w zakresie awansu zawodowego, że trudno im będzie znaleźć czas, żeby uczyć lub choćby do lekcji się przygotować, nie dając szans na prywatne życie, odpoczynek, rozrywki. Co śmieszniejsze, ten sam „obowiązek samorozwoju” mają nauczyciele o sporym dorobku, którzy całe pracowite życie poświęcili samorozwojowi i nawet potrafią to udokumentować! **Nauczyciel mianowany bowiem, czy jest młodym człowiekiem z — dajmy na to — pięcioletnim stażem czy doświadczonym i zasłużonym, wyspecjalizowanym, z dorobkiem i stażem dwudziesto—trzydziestoletnim, ma przed sobą taki sam zakres zadań dla zdobycia awansu na nauczyciela dyplomowanego.**

Rozgoryczenie, poczucie krzywdy i beznadziejności, bo dla wielu z nas już za późno na zmianę zawodu to uczucia, jakie nam towarzyszą w przeddzień naszego święta. Odkąd pamiętam bowiem, a rozpoczęłam 23 rok pracy, zawsze „używano” nas w przetargach o władzę lub próbowano skłócić wewnętrznie przez niesprawiedliwy sposób obliczania płac (tzw. „widelki” podwójne!) czy nastawiać do nas negatywnie społeczeństwo, ogłaszając wysokość średnich zarobków nauczycielskich.

Kto owych specjalistów od statystyki uczył obliczać średnią zarobków? Zawsze mnie dziwiła jej wysokość. Średnia zarobków nauczycielskich podawana w mediach zawsze przekraczała o kilka setek (dawniej — tysięcy) najwyższe uposażenie kolegów mieszczących się w tabeli najwyższej pod względem wykształcenia, kwalifikacji i stażu. Kogo zatem porównywano? Może ktoś uwierzy w to, co się mówi o naszych zarobkach w mediach, ale z moich obliczeń wynika, że po kilku miesiącach wypłacania tych „podwyżek” wyrównanie młodym zwróci się, a władze będą na czysto zarabowały na tym, co odejmują już dyrektorom i nauczycielom z wyższym stażem.

wał: po co zatrudniać wielu nauczycieli, w dodatku mianowanych? Niech ci „zbędni” zasila szeregi bezrobotnych, a godziny wciśnie się pozostałym na etatach — za pół ceny! Czysty zysk.

Ktoś musiał wziąć niezłą gratyfikację za taki pomysł na oszczędność! Tylko nie wyliczono kosztów zwiększonego bezrobocia, tych finansowych i — społecznych! A kary za to „wynalazca” nie zapłaci, jak zwykle.

Cóż można zrobić? Pozostaje jedynie mówić o tym głośno, żeby społeczeństwo nie dało sobie wmówić, że na nasze „podwyżki” idzie majątek, który można by wykorzystać na inne cele. Możemy też modlić się, aby ktoś mądry zatroszczył się o całość i zdrowie społeczeństwa i wyczołgał lub skorygował dwie ostatnio wprowadzone reformy: reformę służby zdrowia, która już przyniosła wiele ofiar śmiertelnych i „dobrze jej idzie” oraz reformę oświaty, która zaowocuje analfabetyzmem, nadprodukcją „siły” roboczej dla obcego kapitalisty.

Dzieci od zerówki do trzeciej klasy właściwie nie uczą się. W większości szkół nie ma właściwego zaplecza do nauczania zintegrowanego, więc wprowadzenie reformy sprowadza się dla biednych dzieciaków do siedzenia w jednym pomieszczeniu przez kilka godzin (nie ma podziału na jednostki lekcyjne i przedmioty — ani przerw). Szkołem są dla nich wymagania i sprawdziany w klasie czwartej, gdyż tak pomyślany proces kształcenia nie przygotowuje ich właściwie do nauki, do stresów, dyscypliny, obowiązków, z którymi przecież w życiu będą musiały się zetknąć. Czy sobie poradzą po takim „przygotowaniu”? Może o to chodzi, żeby wypuścić ze szkół bezradnych, zdanych na łaskę cynicznego pracodawcy wyrobników za przysłowiowe grosze lub rzesze nieprzy stosowanych a zakłady produkcyjne sprzedać obcemu kapitałowi?

Nie przeczę, że reformowanie jest w swej istocie działaniem postępowym i potrzebnym, ale... w imię poprawy stanu zastanego dla dob-

ważnego osiągnięcia, które uzasadniałoby dalsze ich utrzymywanie przy życiu. Komu one faktycznie służą? Co ważnego udało się dzięki nim osiągnąć? Jaka społeczna korzyść z wdrożenia tych reform została już osiągnięta oprócz rozgoryczenia, chaosu, rozczarowań, kosztów finansowych i... utraty złudzeń?

Jeśli w ten sposób chcemy przypodobać się Unii Europejskiej, pokazując „tempo” wdrażania reform, to może tylko społeczeństwa krajów unijnych ucieszą się, że dajemy im takie fory, że tak łatwo będzie im u nas zdobywać wszystko, czego sami dla siebie dobrowolnie się pozbawiamy.

Czy o takie jednak efekty chodzi? Czy o taką cenę? A jeśli tak, to komu, bo z pewnością nie pracującym ciężko obywatelom, nie rodzicom, nauczycielom, rolnikom, ani też emerytom czy ludziom schorowanym, którzy w prywatnych rozmowach skarżą się, że te działania mają na celu wykończyć ich, aby zaoszczędzić na rentach i emeryturach! A przecież jeszcze niedawno to oni utrzymywali swoją pracę tych, którzy teraz tak arogancko decydują o losach ich, ich dzieci, wnuków, o ich zaufaniu, nadziei i ludzkiej godności.

Tego nam ostatnio najbardziej brakuje w życiu politycznym i na coraz większych obszarach życia społecznego: człowieczeństwa, wrażliwości, godności, która jest miarą klasy i granicą nieprzekraczalną dla wszystkich politycznych i społecznych działań, łącznie z reformami.

Pisząc te słowa zastanawiam się, czy ktokolwiek z ludzi odpowiedzialnych za porządek społeczny i organizację życia kraju weźmie je sobie do serca? Czy można jeszcze mieć nadzieję na sprawiedliwość społeczną przy tak beztróskim szafowaniu prawem i ludzkim losem?

Swoimi refleksjami podzieliła się nauczycielka, matka uczącej się młodzieży.

ALICJA JELONEK
i grono nauczycielskie
IV LO Szczecin



*Wszystkim Nauczycielom,
Metodykom i Pracownikom Oświaty
w dniu ich Święta
wszelkiej pomyślności,
uśmiechu, pogody ducha,
a przede wszystkim
zadowolenia z wykonywanego zawodu*

zyczy

Wydawnictwo JUKA-91

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY

BOHDANA ORŁOWSKIEGO

Kompletna wiedza prawna dotycząca zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- wykładnie MEN, komentarze autorskie,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 150 wzorów druków, umów, regulaminów,

całość uzupełniona obszernym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

— KSIĄŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 900 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja Windows NT/95/98 na CD.

Użytkownicy programu płacą tylko za aktualizację.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 8 lat jest systematycznie aktualizowana. Aktualnie w sprzedaży IX wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 sierpnia 2000 r. Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym u wydawcy do wyczerpania nakładu.

Następne X wydanie książki dopiero w 2001 roku!

Autorzy publikacji odpowiadają swoim klientom na każde szczegółowe pytanie dotyczące zarządzania placówką oświatowo-wychowawczą.

Wydawnictwo

05-510 Konstancin-Jeziorna

ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,

tel. (0-22) 756 42 73 fax: (0-22) 754 03 93



KOMPLEKSOWE WYPOSAŻENIE SZKÓŁ I BIUR

43-300 Bielsko-Biała

ul. Cyniarska 38

tel. 0-33/81-50-416

81-50-417

tel./fax 81-50-420

40-062 Katowice

ul. Andrzeja 21

tel. 0-32/25-70-740

25-70-750

tel./fax 25-17-722



„NAUKA”
STUDIO FILMÓW
EDUKACYJNYCH

00-654 WARSZAWA

ul. Śniadeckich 17

tel./fax (22) 621-98-65

tel. (22) 621-96-42

**OFERUJE KASETY MAGNETOWIDOWE VHS
Z FILMAMI DYDAKTYCZNYMI DO:**

- nauczania przedszkolnego
- biologii
- nauczania zintegrowanego
- geografii
- przyrody
- historii
- języka polskiego
- wychowania plastycznego
- matematyki
- wychowania muzycznego
- fizyki
- wychowania fizycznego
- chemii
- wychowania w zdrowiu

Kasety znajdują się w ciągłej sprzedaży. Można je nabywać bezpośrednio w siedzibie SFE NAUKA lub zamawiać telefonicznie, faksem lub listownie. Płatność gotówką lub przelewem po otrzymaniu przesyłki. Szkołom i przedszkolom znajdującym się w trudnej sytuacji finansowej udzielamy **wydłużonych terminów płatności (do 3 mies.)**. Ceny, z podatkiem VAT 22%, wahają się w granicach 26,23 — 44,53zł. Na życzenie wysyłamy katalogi.

Dokładniejszych informacji udzielimy telefonicznie.

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych 62-300 Września, ul. Słowackiego 48 tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

ZRÓBCIE FRAJDĘ DZIECIKOM — przyjeździe nad Bałtyk!

Organizujemy zielone szkoły, obozy sportowe, wycieczki, zimowiska, kolonie.

Bogaty program pobytu. Opiekunowie gratis. Konferencje i szkolenia w całym kraju.

Koncesjonowane Biuro Podróży konferencje.turystyka.pl 76-153 Darłowo, ul. Pomorska 2/2. Tel./fax (0-94) 314-00-24.

SZTANDARY

szkolne, zakładowe i organizacyjne wykonuje pracownia

HAFT ARTYSTYCZNY

Dorota Stróżewska, ul. Różana 4 62-002 Suchy Las k.Poznań tel. (0-61) 812-56-03, 812-55-93

Poszukujemy organizatorów kursów dla nauczycieli w całym kraju na:

KIEROWNIKÓW WYCIECZEK SZKOLNYCH

Prosimy o kontakt pod numerem telefonu: 077-454-82-64, 454-99-12.

JAK ZORGANIZOWAĆ WYCIECZKĘ SZKOLNĄ?

TO PROSTE —

wystarczy zadzwonić pod numer **077-4695-462**

Wyślemy bezpłatny katalog z programami imprez zagranicznych. Oferujemy korzystne ceny i warunki współpracy

* * *

Biurowo Podróży OMEGA ul. Namysłowska 20 46-081 Dobrzeń Wielki k.Opola

Świnoujście D.W. „PEREŁKA”

Zielone szkoły, wycieczki
30 zł/os. na dobę z wyżywieniem
tel./fax 091-4534893
tel. 091-3215412

e-mail: jchudzyn@um.szczecin.pl

SZTANDARY SZARFY i różne hafty

wykonuje pracownia

M. M. plus M.,

ul. Filtrowa 83 m.49
02-032 Warszawa,
tel./fax (0-22) 822-24-32,
tel. kom. 0-602-324-304

Biurowo Turystyki Szkolnej EUROTRAMPING

email: office@eurotramping.com.pl

informuje

o możliwości uzyskania dofinansowania do wyjazdów na wycieczki i kolonie dla dzieci i młodzieży.

Zamów bezpłatny katalog jeszcze dziś, zadzwoń pod bezpłatny numer 0800-390-532

Biurowo Turystyki Szkolnej EUROTRAMPING

DOFINANSOWANIA DLA SZKÓŁ

Informacje szczegółowe dotyczące dofinansowań do wycieczek, kolonii i obozów na teren Unii Europejskiej na 2001 r. znajdziecie na stronie www.eurotramping.com.pl. Na rok 2001 BTS Eurotramping łącznie przeznacza ponad 550.000 zł.

WARSZTAT RYBACKI

42-583 Bobrowniki tel. (0-32) 287-42-73; 0603974349 tel./fax (0-32) 287-42-62,

sieci ochronne i siatki sportowe

na okna i ściany do sal gimnastycznych
Cena 6,00 zł/m² i 11,00 zł/m², kompleksowe wyposażenie hal sportowych liny obciążeniowe do sieci 1,1 kg/mb, zestawy osprzętu do samodzielnego montażu sieci. **VAT „0”.**

DZWONKI SZKOLNE sterowniki programowalne zegary korytarzowe, melodie przez radiowęzeł itp.

TABLICE WYNIKÓW sportowych na każdą halę Wymiary od 107x82 do 732x312 cm. Profesjonalna obsługa wszystkich gier halowych, rewelacyjna niezawodność! Największe instalacje: SPODEK w Katowicach i ARENA w Poznaniu na ME'99 w koszykówce kobiet. Ponad 300 instalacji, w tym w 9 klubach I ligi koszykówki mężczyzn.

ESK mgr inż. Stanisław Gardynik, 05-090 Raszyn, Olszowa 68. Tel./Fax (022) 720-22-20

ZEGARY SZKOLNE

ELEKTRONICZNA WOŻNA sama włącza dzwonki 10 LAT GWARANCJI

DZWONKI BEZSTRESOWE supernowoczesne **TANIE** bez VAT **TABLICE SPORTOWE** wyników

PAWTRONIK

elektronika profesjonalna 01-459 Warszawa ul. Górczewska 163 b zamówienia telefoniczne: (0-22) 837-05-87 lub 0-601-95-02-87

Warsztaty Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Łukowie

ul. T. Kościuszki 10, tel. (025) 7982397, fax (025) 7983875

posiadają w ciągłej sprzedaży po atrakcyjnych cenach i korzystnych terminach płatności:

1. Stoliki uczniowskie
2. Krzesła uczniowskie
3. Stoliki świetlicowe
4. Taborety
5. Błaty do stolików uczniowskich
6. Ławki korytarzowe

Na produkowane wyroby posiadamy certyfikat

Zapewniamy transport. Większe dostawy bezpłatnie.

TABLICE WYNIKÓW SPORTOWYCH cena od 2990 zł + VAT

ZEGARY KORYTARZOWE



cena od 700 zł + VAT



Producent wizualnych systemów informacyjnych:

W.P. "3D" sp. z o. o. ul. Kościuszki 27 A 85-079 BYDGOSZCZ tel.(0-52) 3210277 tel/fax. (0-52) 3211512 <http://www.3d.com.pl>

OFERUJEMY RÓWNIŻ TANIE I NIEZAWODNE SYSTEMY DO ZAWIESZANIA SPRZĘTU R T V NA ŚCIANIE

OPROGRAMOWANIE KOMPUTEROWE DLA OŚWIATY

- ⇒ SAMSON
- ⇒ FIKSAM
- ⇒ ARKUS
- ⇒ KLARUS
- ⇒ VERSUS
- ⇒ BIBLOS
- ⇒ PUBLOS
- ⇒ INDEKS

- Kadry i płace
- Księgowość
- Arkusze organizacyjny
- Plan lekcji
- Sekretariat
- Biblioteka
- Zamówienia publiczne
- Inwentarz

- ✓ BIEŻĄCA AKTUALIZACJA WYNIKAJĄCA Z PRZEPISÓW
- ✓ BEZPŁATNE INSTALACJE I SZKOLENIA WDRAŻAJĄCE
- ✓ PEŁNA OPIEKA SERWISOWA
- ✓ MOŻLIWOŚĆ POKAZU U KLIENTA



sp. z o. o.

ul. Jarochońskiego 53 60-248 Poznań (061) 8-660-948 lub 8-660-949 <http://www.ka-2.poznan.pl> e-mail: ka-2@ka-2.poznan.pl.

Tablice rozkładu zajęć korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne: zielone, białe, aulowe, ogłoszeń tekstylne i korkowe realizacja indywidualnych zamówień

P.W. Kuczyński-Kozłowski, 83-304 Przdolkowo tel. (058) 681 97 08

SZTANDARY SZATY LITURGICZNE wykonuje

PRACOWNIA HAFTU

41-506 Chorzów Batory ul. Biskupa A. Włodarskiego 13 Tel. (032) 246-55-76 woj. śląskie

OGŁOSZENIA DROBNE

⇒ Małżeństwo (mgr matematyki) z 18-letnim stażem pracy — szuka pracy z mieszkaniem. Tel. 0606695210.

⇒ Nauczycielka z wykształceniem wyższym i kilkuletnim stażem pracy, kierunek: nauczanie początko-

we, szuka pracy w dowolnym mieście lub na wsi. Tel. (0-17) 222-81-21.

⇒ Dyrektor Gimnazjum Publicznego w Gozdnicy, woj. lubuskie, zatrudni nauczyciela j. niemieckiego. Proponuję korzystne warunki i możliwość mieszkania. Tel. (0-68) 360-10-61 lub (0-68) 360-12-96 lub 602364895.

insGraf

PRODUCENT MEBLI SZKOLNYCH I BIUROWYCH

"INSGRAF" Sp. z o.o.

01-231 Warszawa ul. Płocka 25 tel.: (22) 862 04 24 862 02 73 fax: (22) 862 02 72

44-100 Gliwice ul. Lotników 54 tel.: (32) 230 04 51 232 80 65 fax: (32) 230 04 51

78-400 Szczecinek ul. Wodociągowa 17 tel.: (94) 374 29 90 374 29 22 fax: (94) 374 01 75

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2000 r. wynosi 29,90 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.
 - b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.
4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.09 — na IV kwartał 2000 r.
6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane od osób zamieszkałych za granicą realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366. Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju. Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach: — do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku — do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia — do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca — do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października. Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej. Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat. Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok. Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

KONIEC ROZDZIAŁU

Na lekturze książki Andrzeja Kowalczyka „Giedroyc i «Kultura»” spędziłem dzień. Przez cały czas miałem w pamięci przejętą twarz mojej koleżanki, która niedawno opowiadała mi o jednym z najważniejszych dni swojego życia.

Otóż w czerwcu ubiegłego roku wiozła od kogoś z Warszawy lekarstwo dla Giedroycia. Niby wszystko odbyło się zwyczajnie i willa „Kultury” była taka jak na fotografiach, i ten ganek, ale fakt, że znalazła się w tym miejscu, gdzie od ponad pół wieku żyje i pracuje Giedroyc, wruszał niepomiernie. No i do tego świadomość, że towarzyszący jej wnuk na całe życie zapamięta tę chwilę. A Redaktor przyjął ich oboje ciepło i ładnymi słowami wyraził wdzięczność za oddaną mu prostą przysługę.

Jak większość nauczycieli nigdy nie widziałem Jerzego Giedroycia poza telewizyjnymi reportażami czy wywiadami. Tytuł emigrantów wróciło do kraju, a on go nawet nie odwiedził. Zapytany kiedyś przez dziennikarza, kiedy wybierze się do Polski, odpowiedział krótko: „Nigdy!”. Dotrzymał słowa, choć cztery nasze uniwersytety przyznały mu tytuł doktora honoris causa i choć go odznaczono Orderem Orła Białego. Nie chciał. Głównie dlatego, że jak sądził, z daleka widzi się sprawy polskie bardziej obiektywnie, a poza tym bezpośredni kontakt z politykami w kraju mógłby ograniczyć niezależność „Kultury” i jego własnej osoby. A tę niezależność uznawał za obywatelską cnotę.

O miesięczniku „Kultura”, wydawanym nieprzerwanie od 1947 roku, także o książkach, jakie przez ponad pół wieku ukazywały się nakładem Instytutu Literackiego, miałem okazję pisać w „Głosie” kilkakrotnie. Także przedstawiając jedną z najciekawszych książek naszego czasu — „Autobiografię na cztery ręce” Jerzego Giedroycia w opracowaniu Krzysztofa Pomiana. Dziś chciałbym zebrać trochę własnych, nauczycielskich refleksji, pochodzących także z lekcji polskiego i jakoś je połączyć z głosami twórców i publicystów.

Na ogólny podziw zasługuje dziś fakt, że idee i przewidywania tego myśliciela i działacza znalazły potwierdzenie w toku zdarzeń XX wieku. Nie wszystkie i nie do końca, ale te najważniejsze.

To właśnie on wiedział, że Polska będzie musiała ułożyć swoje stosunki z niepodległymi krajami bałtyckimi, w pierwszej kolejności z Litwą, a także z wolną Ukrainą i Białorusią. Nigdy też nie stanie się przeciwniczką Rosji. Demokratycznej Rosji. Bo przecież Związek Radziecki wkrótce upadnie! A o tym się nie śniło filozofom, politykom ani komukolwiek z nas.

Już trzydzieści lat temu Giedroyc wydał w Bibliotece „Kultury” książkę rosyjskiego historyka, wygnanego z kraju, Andreja Amalrika pod znamienym tytułem: „Czy Związek Sowiecki przetrwa do roku 1984”. Autor omylił się o siedem lat. Giedroyc zarzucał rodakom, że nie przygotowywali się na przyjęcie nowych sytuacji, a polityka Polski, już niepodległej, jest „niekompletna i prowincjonalna”. Wiedział, co czyni, decydując się wraz z Czapskim i Herlingiem na stałe uczestnictwo w pracach redakcji rosyjskiego czasopisma emigracyjnego „Kontinent”, no i miał o czym rozmawiać z Sołżenicynem. Wydał zresztą po polsku jego „Archipelag Gułag”. Dziś jeszcze działacze ukraińscy z wdzięcznością wspominają poświęcone ich krajowi edycje „Instytutu Literackiego”, zwłaszcza antologię poezji „Rozstrzelane odrodzenie”.

To tylko nieliczne przykłady dążeń Giedroycia do odnalezienia miejsca dla Polski w odmienionej Europie. W wycinkach prasowych znalazłem jeszcze drobną z pozoru informację. Oto w listopadzie 1998 roku Giedroyc przekazał czek na piętnaście tysięcy złotych białostockim. Miało być zamknięte z braku środków na opłacenie rachunku za prąd. Ma to swoją wymowę, gdy się zważy na szczupłość zasobów materialnych „Kultury” od początku jej istnienia. Czesław Miłosz napisał teraz w „Życiu”, co następuje: „«Kultura»

była przedsiębiorstwem skromnym kilku ludzi. Pieniądze zebrane przypadkiem z paru źródeł. I nigdy chyba tak skromny wkład pieniędzy nie zaowocował tak ważnym dziełem”. Miłosz dodaje jeszcze uwagę, iż Giedroyc żył jak asceta. Inni od lat to potwierdzają, a sam Redaktor przyznaje, że wyrzekł się zupełnie życia osobistego. W Maisons-Laffitte żyło się tak niebogato jak w wojsku w 1946, gdy gen. Anders podpisywał akt utworzenia Instytutu Literackiego. Dodajmy jednak, że progi redakcji „Kultury” zawsze rade były wielu gościom ze świata i z kraju, i nie jeden emigrant znalazł w Maisons-Laffitte dach nad głową.

Giedroyc mówił o sobie, że jest „zwierzęciem politycznym”. Jego „Kultura” i setki książek wydawanych przez Instytut Literacki miały w intencji Redaktora służyć właśnie politycznym celom. Brzmi to niebezpiecznie i kojarzy się nawet z naszym realizmem socjalistycznym. Twórczość na usługach? Tymczasem sprawa przemyślana była głęboko i z finezją. Giedroyc, czytany w literaturze polskiej, rosyjskiej i światowej, był przeświadczony, że twórczość poetów i prozaików podnosi rangę narodu, który ich wydał. Także państwa, jakie reprezentują. Potrzebna jest wielka publicystyka i piśmiennictwo historyczne, ale na wagę złota będzie także sztuka czysta, wysokiego poziomu. Ten zapamiętały polityk był znawcą sztuki słowa, krytykiem wrażliwym na to, co „nowości potrząsa kwiatem”. Zwraca się dziś uwagę, że gdyby nie mecenat „Kultury”, nie rozwinęłyby się poezja i proza Miłosa, nie mielibyśmy podstawowych książek Herlinga-Grudzińskiego, a Gombrowicz zmarniałby gdzieś w argentyńskim banku jako urzędnik trzeciej kategorii. No i Kisielec nie wydawałby swoich powieści pod przewrotnym pseudonimem Tomasza Stalińskiego.

Pozostaliśmy przy sprawie Gombrowicza. To Giedroyc zachęcił go do pisania słynnego później „Dziennika” i już w 1953 r. wydał „Trans-Atlantyk”, który to utwór bynajmniej się nie kłaniał tradycjom narodowym i mógł urazić uczucia emigrantów. Giedroyc jednak wierzył, że prawdziwy artysta dzieła zawsze się sprawdzi.

Coś się zmieniło w naszym życiu po odejściu Jerzego Giedroycia. I nie będzie już tak, jak napisała w „Rzeczpospolitej” Elżbieta Sawicka: „Mijały dni, miesiące, lata, upłynęło ponad pół wieku. Redaktor wciąż redagował «Kulturę», Polskę, nas wszystkich”. Ale jedno jest, niestety, pewne, że „nie do końca podobała mu się Polska, w której dziś żyjemy”.

Najbardziej intrygującą dla mnie wiadomością, jaka w gorączce wyborczej kampanii prezydenckiej jak meteor przemknęła przez prasę, była ta, że w programie szkolenia kadrowego małopolskiej władzy znalazło się miejsce i jak rozumiem pieniądze na szkolenia urzędników prowadzone przez... duszpasterzy. Doniosły o tym publikatory, lecz tym razem obyło się bez drażenia tematu. Nie padły więc pytania, czego kursantów uczyli wykładowcy w sutannach, w jaki sposób kontrolowane były efekty owego nauczania itd. Póki co nie dowiem się więc, w czym i na ile ten prelegent był „lepszy” od, dajmy na to, cywilnego absolwenta katedry komunikacji społecznej.

Jeśli się nie mylę, to w ten oto sposób w Małopolsce realizowane jest hasło powrotu do świata idei, postaw i wartości, które to winny równoważyć moralne klęski schyłku wieku, zwanego przez niektórych stuleciem nauki i rozumu. Fakt, że nasz świat pozbawiony tradycyjnych wartości byłby pewnie stokroć gorszy, w niczym nie umniejsza jednak konstatacji, iż nasza rzeczywistość nieustannie dowodzi, że od wielkości do

WOJEWODA I RESZTA

ponurej śmieszności tylko krok. A podkreślam to w kontekście nie tylko małopolskich szkoleń, lecz raczej licznych dowodów wskazujących, jak ci, którzy postępują się argumentem postaw i idei osobiście wciąż są od nich odlegli.

Czyż bowiem nie jest ponurą ironią, że w tygodniach, gdy AWS prowadziła kampanię wyborczą pod hasłem prawdy i uczciwości, a UW podnosiła czyste ręce „swojego” kandydata, to w stolicy ujawniono zostały kolejne mieszkaniowe kręstwa urzędników wywodzących się tak z jednej jak i drugiej partii? Czyż to nie kpina, że w czasie, kiedy prominentni politycy obu ugrupowań oficjalnie akcentują konieczność doboru kadr w zależności od fachowości kandydatów, to prasa terenowa z pewną konfuzją informuje o kolejnej, typowo wyborczej karuzeli stanowisk?

Jednak zadzwic najbardziej z teorii udało się bodaj twórcy całej kampanii kandydata AWS. Jeśli mnie pamięć nie myli, to za jego kadencji u steru TVP bezwarunkowo zakazana została tak zwana reklama negatywna, za prowadzenie której groziły sankcje prawne, służbowe a wobec członków stowarzyszeń dziennikarskich także i organizacyjne. I oto były prezes TVP, niegdyś gorący orędownik powyższych rozwiązań, gdy niemożliwa stała się ingerencja w programy wyborcze, które jego sztab przygotował na rzecz swego kandydata, natychmiast je łamie. Ja rozumiem, że kampania wyborcza to nie małopolskie dajmy na to kółko różańcowe, ale tylko mnie coś tu nie gra. Nie mniej niewesołe jest i to, że żaden z dotychczasowych moralistów nie wydał w tej materii z siebie głosu. Czyżby w swoim czasie przechodzili inne szkolenia niż dajmy na to wspomniani wyżej urzędnicy małopolscy?

Ponieważ wszystko wskazuje, że właśnie wkroczyliśmy we wcześniejszą kampanię wyborczą do parlamentu apeluję — nie wierzcie za bardzo moralistom. Zdaje się, że oni coraz bardziej są z tych przysłowiowych wojewodów, którym wolno więcej niż reszcie.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

KRZYŻÓWKA zwana Jolką nr 21

16		55	24			30		33	53		3	L
	37			43	56	20					L	45
		44			2				35			7
	6		18									
				51		11		5		12		
		38		57			19					28
	41		22			27			48	23		31
				52	34		9	L		29		4
			32	40		46						
			42			54	L		10			13
	1	14		17						25		49
	50		39			15			L			26
		8		21			36					47

Objaśnienia haseł podane są w przypadkowej kolejności. W diagramie ujawniono wszystkie litery L. Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 57 utworzą hasło będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązanie — samo hasło — prosimy nadsyłać na kartach pocztowych lub wjdokówkach pod adresem redakcji «Kultura» 14 dni od daty ukazania się numeru. Wśród Czytelników, którzy nadesłają poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody książkowe.

- do wyznaczonego punktu, po wyznaczonej trasie,
- sala wykładowa,
- kanał na przepływ zanieczyszczeń,
- burzliwe jezioro we wschodniej Afryce,
- tajemniczy skrawek,
- doпыт Warty,
- męska część gulgożącej pary,
- winda dla Tarzana,
- zaczyna uprawiać jakąś sztukę, naukę,
- z zacieru ryżowego z dodatkiem melasy z trzciny cukrowej,
- zieleń w mieście,
- substancja w gazie,
- ryba z rodziny karpiowatych, w okresie tarła wędrująca do rzek,
- chwast wśród zbóż,
- chorobliwe śwędzenie,

- góry, w których króluje Aconcagua,
- wartość wyrażona w pieniądzech,
- wychowanek szkoły wojskowej,
- rodzaj strofy ośmiowerszowej,
- ze stolicą w New Delhi,
- na skrzydłach uleciał na Kretę,
- ryba z rodziny skarpiowatych, występuje przy wybrzeżach Atlantyku,
- z taflą pokrytą rżesą,
- nad Kanałem Głiwickim, z zamkiem Krzyżtopór,
- siła rozmachu,
- wodny znak nawigacyjny,
- zdjęcie z taśmy filmowej,
- nad Słupią,
- ślad po pile,
- Charles, pisarz angielski, autor powieści „Klasztor i miłość”,
- domowe dla ucznia,
- linia żeńska,
- obrzędowa uczta o charakterze religijnym,
- wąska łopata o zaokrąglonym ostrzu,
- kostium treningowy,
- ostrze na długim drzewcu,
- rodzaj sieci na ptaki,
- porównuje kultury ludów,
- rodzaj łoża używanego w starożytnej Grecji i Rzymie,
- egipskie nieszczęście.

UWAGA NAGRODY!

W wyniku losowania niżej wymienionych, poprawnie rozwiązanych krzyżówek, nagrody niespodzianki otrzymują:

nr 14 — hasło porzekadło ludowe: „Pożyteczniej nic nie czynić, niż czynić lada jako”,
Jerzy Gęsiór (Libusza), **Bronisława Masłowska** (Mała Nieszawka)

nr 15 — hasło porzekadło ludowe: „Nie gani cudzych błędów, kto się do nich sam poczuwa”,
Pelagia Chwila (Katowice), **Teresa Lachowska** (Wałecz)

nr 16 — hasło porzekadło ludowe: „Dobrego karczma nie zepsuje, a złego kościół nie naprawi”,

Irena i Robert Fularowie (Bejsce), **Teofil Ligenza** — Ozimek (Jelenia Góra)

nr 17 — hasło porzekadło ludowe: „Pobłądzą prędko w takim domu rządu, gdzie kiep powozi, a w chomacie mądry”,
Jacek Tyrka (Bochmia), **Krzysztof Korycki** (Lublin).
Serdecznie gratulujemy. Wylosowane nagrody wysłamy pocztą.

Standardy nie są idealnym rozwiązaniem. Mając tego świadomość trzeba jednak rozstrzygnąć, czy dysponujemy dzisiaj innymi, skutecznymi formami zapewniania jakości w edukacji? Czy możliwe jest istnienie zarządzenia poprzez jakość lub akredytacji bez standardów? Czy nasze myślenie o standardach nie jest po prostu skazane doświadczeniem pseudostandardów funkcjonujących w niektórych dziedzinach edukacji?

STANDARDY W EDUKACJI
Postulat opracowania standardów edukacyjnych

Nowe rozumienie nadzoru i jego funkcji wynika przede wszystkim ze zmiany modelu pracy szkoły i nowego podejścia do roli nauczyciela w procesie kształcenia i wychowania. Jakość pracy szkoły o dużej autonomii i jednolitej strukturze, a pracujący w nich nauczyciele także oczekują odpowiedzi na pytania, czy efekty ich pracy są wysoko oceniane, czy są satysfakcjonujące. Wyniki tych badań i formułowane na ich podstawie opinie powinny być miarodajne, tym bardziej, jeśli zaktada się publikowanie raportów dotyczących oceny jakości pracy poszczególnych szkół.

W pierwszej kolejności należy opisać rolę nadzoru pedagogicznego w procesie rozwoju systemu oświaty. Wyraźnie określić trzeba relacje między organem sprawującym nadzór pedagogiczny a organem prowadzącym szkołę oraz podział zadań między poszczególnymi ogniwami nadzoru (minister — kurator — dyrektor). Zdefiniować trzeba również funkcję nadzoru pedagogicznego w procesie doskonalenia pracy szkoły. Kolejnym etapem opracowania nowej formy nadzoru musi być stworzenie narzędzi prawnych, narzędzi badań i ewaluacji oraz instrumentów polityki oświatowej na wszystkich szczeblach zarządzania oświatą.

Obowiązujące rozporządzenie o nadzorze stanowi „artykuł” przepis. Nie można dziś mówić o istnieniu systemu oceny jakości w polskiej oświacie. Nie podjęto również systemowych działań na rzecz doskonalenia kadry kuratorów.

Zmiana roli kuratorów na diagnostyczno-inspirującą i wspomagającą, nawet przy najlepszym przygotowaniu obecnych kadry, wymaga wyposażenia ich w umożliwiający wypętlanie nowej funkcji wiedzę i umiejętności; innej organizacji i funkcjonowania kuratorów oraz podporządkowania znaczącej części prac działaniom na rzecz reformy. Konsekwencją tych przemian jest konieczność opracowania narzędzi prawnych, narzędzi diagnostycznych, określenia standardów oceny jakości pracy szkół itd.

Model nadzoru pedagogicznego. Nowa forma, zaproponowana w aktualnym rozporządzeniu ministra w tej sprawie jest niespójna, niepełna i, także z tych powodów, kontrolerska. Ma to niekorzystny wpływ na proces reformowania edukacji. Rola kuratorów i kuratorów ograniczono do działań administracyjnych, a ich pracownicy nie wiedzą, co aktualnie zmienia się w szkole, jakie jest podłoże diagnozowania i ewaluacji tego, co składa się na pedagogiczną działalność szkoły

jakość. Palącą potrzebą jest uregulowanie zasad finansowania placówek oraz rozstrzygnięcie przyszłości odpowiednich zapisów w Karcie Nauczyciela (art. 70a). Na regulację prawną oczekuje problem wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli, które mogłoby stanowić w wielu przypadkach wartościową alternatywę dla doskonalenia zewnętrznego.

W ostatnich miesiącach resort edukacji zachęcał do otwierania powiatowych placówek doskonalenia. Wydaje się nieporozumieniem postulowanie powielania przez powiaty rozwiązań właściwych dla szczebla wojewódzkiego, czyli tworzenie quasi WOMów, w sytuacji, gdy w obszarze doradztwa pojawiają się zupełnie nowe, niezwykle istotne potrzeby. **Wsparcia przez system doskonalenia wymaga wprowadzenie nowego modelu szkoły, tworzenie szkolnych rozwiązań programowych, realizacja idei organizacyjnego rozwoju szkoły.**

Należy opracować koncepcję doradztwa dla szkoły i nowy model placówki doskonalenia, która mogłaby być efektywnie wykorzystana przez powiatowe i gminne władze oświatowe. Wcześniej wspominaliśmy też o konieczności przygotowania programów doskonalących, związanych z nowymi funkcjami.

FINANSOWANIE KSZTAŁCENIA I DOSKONALENIA NAUCZYCIELI

Postulat wprowadzenia systemowych rozwiązań w zasadach finansowania kształcenia nauczycieli

Systemowe rozwiązania w zakresie finansowania kształcenia i dokształcania nauczycieli praktycznie nie istnieją. Zapisy ustawowe art. 70a ustawy — Karta Nauczyciela od dawna czekają na przepisy wykonawcze i realizację. Brakuje rozwiązań, które zachęcałyby uczelnie do szybkiego reagowania na zmiany programowe w szkolnictwie lub sytuację kadrową w oświacie.

Przed wszystkim należałoby w sposób precyzyjny ustalić konkretne potrzeby kadrowe placówek oświatowych. Trzeba pilnie określić strukturę i rozmiary kształcenia nauczycieli. Stanowiłoby to podstawę utworzenia systemu motywującego podejmowanie studiów pedagogicznych i pracy w szkole.

Można by przy tym rozważyć możliwość desygnowania środków państwowych na kształcenie nauczycieli według określonych przez MEN programów i zgodnie z ustalonymi limitami na zasadach podobnych jak w przypadku grantów edukacyjnych na doskonalenie. Należy zastanowić się nad formami wspierania kształcenia nauczycieli, w tym nauczycieli czynnych tak, by stypendia, pakiety świadczeń i dopłaty do chesnego stanowiły istotny element polityki kadrowej w regionie. Bez określenia wysokości środków finansowych na kształcenie nauczycieli, dokształcanie i doskonalenie nie jest możliwa realizacja jakichkolwiek założeń oświatowej polityki kadrowej.

NOWOCZESNE FORMY NADZORU I EWALUACJI SYSTEMU OŚWIATY

Postulat opracowania spójnej koncepcji nadzoru i korekty obowiązujących przepisów

Postępująca demokratyzacja życia, poczucie odpowiedzialności nauczycieli za rozwój szkoły, twórcze podejście do pełnionej misji wskazują na potrzebę badania,

Reforma szkolnictwa ponadgimnazjalnego jest w ostatniej fazie projektowania. Już w trakcie wstępnej analizy rządowego projektu nasunęło się wiele wątpliwości. Dotyczy one:

- celów proponowanych zmian;
- zachowania właściwych relacji pomiędzy reformą szkolnictwa zawodowego i profilowanego a programem społeczno-gospodarczej przebudowy kraju;

Postulat dokonania korekty koncepcji reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego

SZKOLNICTWO PONADGIMNAZJALNE OGÓLNE I ZAWODOWE

Założenia zmian strukturalnych na poziomie szkolnictwa podstawowego i gimnazjalnego podążały w kierunku z jednej strony do utworzenia nieekonomicznych i brak nadzoru (nieobecność i brak skutecznych narzędzi prawnych) ze strony kuratorów oświaty doprowadził do konfliktów lokalnych. Brak nadzoru (nieobecność i brak skutecznych narzędzi prawnych) ze strony kuratorów oświaty doprowadził z jednej strony do utworzenia nieekonomicznych i brak nadzoru (nieobecność i brak skutecznych narzędzi prawnych) ze strony kuratorów oświaty doprowadził do konfliktów lokalnych.

Należy natychmiast unocześnić narzędzia prawne i do września 2001 r. powstrzymać ten proces. Ograniczony był też wpływ pracownikom nadzoru pedagogicznego na planów ekonomicznego wykorzystania kapitału ludzkiego i zasobów materialnych „pseudoeconomiczne” podbudytały w sprzeczności z przesłankami długofalowych potrzeb. Tworzący ją byli często krótkowzroczni, a kierujące ich działaniami niekorzystnie zjawiska towarzyszące lub będące następstwem pośpiesznie tworzonego z nimi nie idzie budowanie odpowiedniej infrastruktury. Problemy pogłębiają Mamy świadomość, że silniejsze idee nader często okazują się utopią, jeśli w parze stwarza sposobność do osiągnięcia postawionych przed szkołą i nauczycielami

opracowania standardów pracy szkoły. Powinny one określać, jakie wyposażenie polskich szkół. W innym miejscu tego dokumentu wspomnieliśmy o konieczności dzie nie jesteśmy w stanie określić, na ile możliwe jest to przy aktualnym stanie zamierzeń wymaga zapewnienia odpowiednich warunków technicznych. W zasadzie wiedzy, wdrożyć do dbałości o zdrowie własne i innych. Realizacja takich organizacji wdrażania wiedzy, do wykorzystania z technologii informacyjnych, z różnych, psychicznej i emocjonalnej, przygotować ich do samodzielnego uczenia się, zapewnienie wszechstronnego rozwoju wszystkich uczniów w sferze fizycznej, intelektualnej, są bardzo ambitne. Nauka w szkole podstawowej i w gimnazjum ma cele edukacji wczesnoszkolnej, podobnie jak zadania drugiego i trzeciego etapu

NAUCZANIE WCZESNOSZKOLNE, SZKOLNICTWO PODSTAWOWE I GIMNAZJALNE
Postulat weryfikacji sieci szkół podstawowych i gimnazjów

- określenia mechanizmów umożliwiających społeczną, kulturową i gospodarczą „przydatność” szkoły dla środowiska lokalnego;
- struktury szkolnictwa ponadgimnazjalnego.

Koncepcja, którą należałoby przyjąć za podstawę zmian strukturalnych, powinna zawierać rozwiązania gwarantujące kontynuację dotychczasowego procesu zmian. W szkolnictwie ponadgimnazjalnym musi być zagwarantowana drożność pozioma i pionowa kształcenia.

W dotychczas proponowanej strukturze brakuje ścieżki kształcenia specjalnego, kształcenia dorosłych lub tych, którzy „wypadli” z systemu kształcenia. System oświaty musi stworzyć model usług edukacyjnych zaspokajający z jednej strony aspiracje młodzieży, wychodzący naprzeciw ich oczekiwaniom, wykorzystujący ich możliwości intelektualne, a z drugiej — zapewnić możliwość zatrudnienia z uwzględnieniem kierunków rozwoju społecznego i gospodarczego na poziomie lokalnym, regionalnym czy kraju. Proponujemy:

- przyjęcie założenia, że po zakończeniu wdrażania reformy szkolnictwa ponadgimnazjalnego 60% uczniów objętych będzie kształceniem w liceach ogólnokształcących profilowanych, 20% — w technikumach (średnich szkołach zawodowych) i 20% w dwuletnich szkołach zawodowych;
- uruchomienie mechanizmów prawnych wiążących pracodawców z oświatą, uwzględniających kierunki rozwoju społecznego i gospodarczego;
- zabezpieczenie prawne i materialne procesu kształcenia zawodowego;
- zakończenie prac nad standaryzacją kwalifikacji zawodowych, co umożliwiłoby m.in. opracowanie programów kształcenia pod kątem poprawy mobilności absolwenta na rynku pracy;
- wprowadzenie kształcenia zawodowego w czteroletnim technikum zawodowym, dającym możliwość przystąpienia do egzaminu dojrzałości i wstępu na wyższe uczelnie techniczne bez egzaminu.

Warunków do spełnienia proponowanych postulatów jest wiele. Do koniecznych zaliczyć należy:

- przyjęcie ustawy o szkolnictwie zawodowym lub wprowadzenie zmian w ustawie o systemie oświaty;
- uruchomienie skutecznych mechanizmów przekształcenia dotychczasowych warsztatów szkolnych w centra kształcenia praktycznego;
- przygotowanie spójnej oferty programowej kształcenia zawodowego, dającej możliwość stopniowego zdobywania poszczególnych kompetencji pozwalających na uzyskanie kwalifikacji w danym zawodzie; szczególnie istotne jest to w zawodach interdyscyplinarnych, np. technik kultury agrarnej (rolnik);
- uruchomienie mechanizmów planowania rozwoju regionalnego, niezbędnych do ustalania kierunków polityki oświatowej w obszarze szkolnictwa ponadgimnazjalnego;
- wykorzystanie bogatego dorobku szkolnictwa zawodowego, oczekiwań społecznych, inicjatyw lokalnych oraz rodzinnych i regionalnych tradycji zawodowych;
- wykorzystanie rocznej przerwy w naborze do szkół ponadgimnazjalnych w celu dobrego przygotowania procesu transformacji;
- otwarcie zakładów pracy na proces kształcenia praktycznego uczniów i doskonalenia praktycznego nauczycieli szkół zawodowych.

— Proszę, czytajcie Państwo przepisy, bo to one określają warunki zdobywania stopni awansu i decydują o tym, czy można rozpocząć staż, a nie dyrektor, organ prowadzący lub kurator — przekonywał Czytelników „Głosu” **ANDRZEJ PERY**, dyrektor Departamentu Doskonalenia Nauczycieli MEN, w czasie telefonicznego dyżuru redakcyjnego.

Jak zwykle pytań było wiele. Przepraszamy tych, którym nie udało się do nas dodzwonić. Mamy nadzieję, że znajdziecie tu Państwo także odpowiedzi na niektóre swoje pytania.

PRZYSPIESZONOŚĆ ŚCIEŻKI AWANSOWANIA

— Jestem polonistką, absolwentką SN-u. Pracuję w szkole 18 lat. Byłam zatrudniona na podstawie mianowania i w związku z tym uzyskałam stopień nauczyciela mianowanego. Teraz chciałam wystąpić z wnioskiem o rozpoczęcie stażu na nauczyciela dyplomowanego, ale powiedziano mi, że nie mam kwalifikacji, gdyż nie posiadam wyższego wykształcenia i nie mogę się ubiegać o awans.

— Sądzę, że zaszło jakieś nieporozumienie. Oczywiście, może Pani i powinna starać się o podjęcie stażu na nauczyciela dyplomowanego. Nie ma takiego przepisu, który by mówił, że awansować mogą tylko nauczyciele posiadający wyższe wykształcenie. Proszę zapoznać się z art. 9 Karty, który określa wymagania kwalifikacyjne. Mówi się tam, że stanowisko nauczyciela może zajmować osoba, która ma wyższe wykształcenie z odpowiednim przygotowaniem pedagogicznym, ale także ta, która ukończyła Zakład Kształcenia Nauczycieli, a przecież SN był właśnie taką placówką.

— Jestem młodym nauczycielem, mam pełne kwalifikacje i uzyskałam stopień nauczyciela kontraktowego. Czy mogę starać się o skrócony staż?

— Tak. Nauczyciele, którzy uzyskali z mocy prawa stopień nauczyciela kontraktowego, zatrudnieni w przedszkolach, szkołach i innych placówkach, a więc ci wymienieni w art. 1 ust. 1 Karty, mogą złożyć wniosek o podjęcie postępowania egzaminacyjnego na stopień nauczyciela mianowanego po odbyciu stażu, trwającego co najmniej 9 miesięcy.

— Jestem nauczycielką liceum ogólnokształcącego, otrzymałam stopień nauczyciela mianowanego, chciałabym uzyskać od Pana odpowiedź na pytanie: kto wyda mi zgodę na odbywanie skróconego stażu? Dodam, że ukończyłam dwa kierunki studiów podyplomowych.

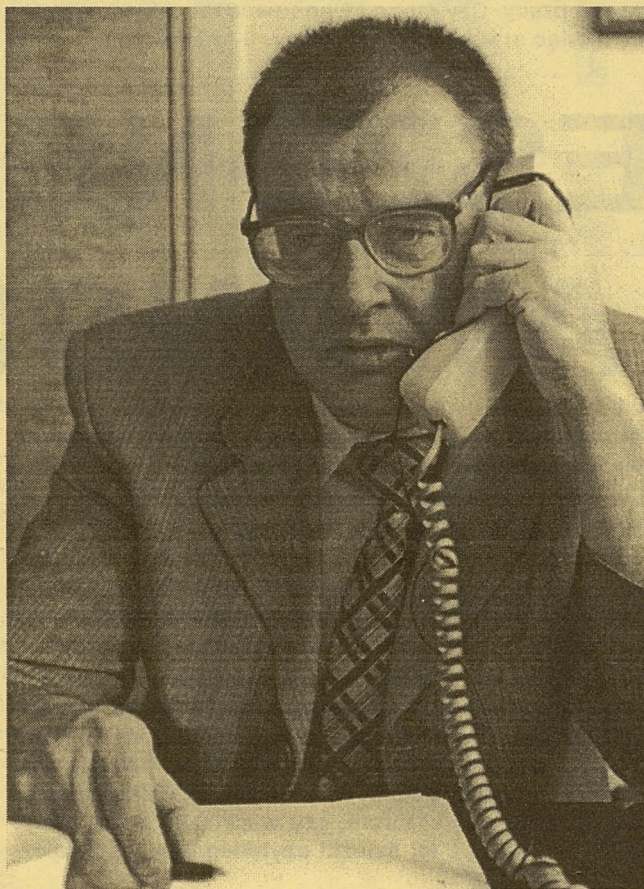
— Już na początku muszę zaprotestować — nikt, to znaczy ani dyrektor, ani organ prowadzący, ani organ nadzoru nie wydaje zgody na skrócenie stażu. To nie jest uprawnienie uznaniowe. O tym, czy spełnia Pani warunki, aby wystąpić o skrócony staż określa i decyduje przepis, czyli w tym wypadku art. 7 ust. 2 ustawy zmieniającej Kartę, czyli tzw. przepis przejściowy. Jeżeli ukończyła Pani studia podyplomowe zgodnie z nauczonym przedmiotem lub rodzajem prowadzonych zajęć, to ma Pani prawo do odbycia stażu trwającego 9 miesięcy. Podkreślam jeszcze raz, o tym decyduje ustawa a nie dyrektor.

— Moi koledzy, którzy uzyskali tak jak ja stopień nauczyciela kontraktowego, chcą starać się o skrócony staż. Ale nie wiemy, jak się do tego zabrać. Dyrektor też ma wątpliwości. Będziemy więc bardzo wdzięczni za poinformowanie nas, do kogo w tej sprawie mamy się zwrócić?

— Proszę Państwa, mówi o tym w sposób wyraźny i wyczerpujący art. 7 ust. 4 przepisów przejściowych. I tu jest wyjątkowa sytuacja, co chciałbym wyraźnie podkreślić, o możliwości skrócenia stażu decyduje, w tym wypadku, organ prowadzący szkołę. Najpierw jednak musi się do niego zwrócić dyrektor szkoły z wnioskiem, w którym określi dorobek zawodowy nauczyciela oraz przedstawi ocenę pracy. Oczywiście, pracodawca musi wyczerpująco uzasadnić, dlaczego występuje do organu prowadzącego o skrócenie stażu.

— Jestem nauczycielem kontraktowym i wystąpiłam o skrócenie stażu. Dyrektor szkoły poinformował mnie, że gmina nie zgodziła się na skrócony staż w żadnym wymiarze, nie podając powodów, dla których odrzuciła wniosek.

— Organ prowadzący dokonuje odmowy, w tym wypadku ustalenia skróconego stażu, w drodze decyzji administracyj-



Fot. Wojciech Łączyński

nej. I wówczas musi podać uzasadnienie. Ma Pan prawo odwołać się w tej sprawie do organu wyższego stopnia, w rozumieniu kodeksu postępowania administracyjnego, czyli do organu sprawującego nadzór pedagogiczny, a więc do kuratora. Jeżeli by Pana nie satysfakcjonowała decyzja kuratora w tej sprawie, może się Pan zwrócić do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

— W przepisach określających skrócony staż, o który może się ubiegać nauczyciel kontraktowy zapisano, że może on trwać co najmniej 9 miesięcy. Czy to oznacza, że dyrektor może przyznać staż 12-, 15-miesięczny itd.?

— Zaczę od sprostowania, że o prawie do skróconego stażu decyduje nie dyrektor, a organ prowadzący szkołę. W praktyce przyjęto, że jeżeli przyznaje się staż dłuższy niż 9-miesięczny, to zwykle chodzi o 1 rok i 9 miesięcy, a to dlatego, że staż zaczyna się zawsze 1 września.

— Napisałam wniosek o skrócenie stażu do 9 miesięcy, powołując się, że mam ukończone studia podyplomowe i uznałam, że od 1 września rozpoczynam staż. Oczywiście wniosek ten przekazałam dyrektorowi szkoły. Dyrektor zatrzymał go i stwierdził, że nie wyraża zgody na podjęcie stażu, albowiem ma wątpliwości, czy studia podyplomowe są zgodne z nauczonym przedmiotem. Moje pytanie brzmi: czy dyrektor ma prawo nie dopuścić mnie do stażu?

— O rozpoczęciu stażu nie decyduje dyrektor, ale dokonuje weryfikacji, która ma na celu ustalenie, czy nauczyciel spełnia wszystkie wymogi określone przez przepisy. Jeżeli nauczyciel spełnia te warunki, dyrektor nie może nie dopuścić nauczyciela do odbywania stażu. Przepisy nie pozwalają bowiem na uznaniowość.

Należy jednak zauważyć, że wniosek skierowany jest do dyrektora szkoły i dlatego ma on prawo do jego zweryfikowania. Jeżeli zauważy uchybienie w jego treści, np. brak

kwalifikacji do drugiego przedmiotu albo jak w Pani wypadku ma wątpliwości, czy studia podyplomowe są zgodne z nauczonym przedmiotem, informuje nauczyciela, że nie może on podjąć stażu, gdyż nie spełnia warunków. Powinien to wyrazić w formie pisemnej. Może się Pani od tej decyzji odwołać do kuratora oświaty.

— W maju 2001 r. obronię pracę dyplomową na studiach podyplomowych. Czy już teraz mogę się ubiegać o skrócony staż na nauczyciela dyplomowanego, przedstawiając zaawansowany tok studiów?

— Nie, nie może tego Pani uczynić, albowiem przepis wyraźnie mówi, że o skrócony staż mogą się starać tylko ci, którzy ukończyli studia podyplomowe.

— W czerwcu przyszłego roku ukończę studia podyplomowe. Jestem nauczycielem mianowanym i podobnie jak moi koledzy chciałabym się starać o skrócenie stażu do 9 miesięcy. Dyrektor poinformował mnie, że kiedy ukończę studia będzie już za późno na to wnioskowanie.

— Dyrektor nie ma racji. Zarówno nauczyciele mianowani, którzy starają się o staż na nauczyciela dyplomowanego,

jak i nauczyciele kontraktowi ubiegający się o stopień awansu na nauczyciela mianowanego, mogą składać wnioski o skrócenie stażu w terminie dwóch lat od dnia wejścia w życie ustawy, czyli do 6 kwietnia 2002 roku.

— Jestem nauczycielką emerytowaną i pracuję na 1/2 etatu. Czy mogę się ubiegać o awans na stopień nauczyciela dyplomowanego? Oczywiście otrzymałam z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego.

— Tak. Żaden przepis tego Pani nie zabrania. Jest Pani nauczycielem, tak jak pozostali, młodszy koledzy, ze wszystkimi prawami wynikającymi z przepisów określających status nauczyciela. Jest Pani zatrudniona na 1/2 etatu, to daje Pani możliwość awansowania, albowiem żaden przepis Karty nie uzależnia awansowania od pełnego wymiaru czasu pracy.

— Zapoznałam się z rozporządzeniem dotyczącym awansowania i tam wyczytałam, że nauczyciel ubiegający się o awans musi udowodnić, że się doskonali. Czy oznacza to, że należy przedstawić dyplomy i świadectwa ukończenia kursów i studiów podyplomowych? Zaznaczam, że staram się o stopień nauczyciela dyplomowanego.

— To niestety kolejny mit, który jest powielany niestrudzenie. Proszę Państwa, nam chodzi o doskonalenie. Forma nie jest tu istotna. My nie wymagamy studiów podyplomowych, ale uczestniczenia w różnych formach doskonalenia, które pogłębią wiedzę i umiejętności nauczyciela. Oczywiście, jeżeli jedną z form doskonalenia jest kształcenie się na studiach podyplomowych, to bardzo dobrze, ale to nie jest konieczne.

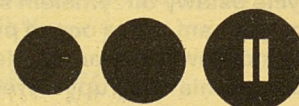
Pamiętajmy o tym, że cały system awansowania ma służyć szkole, uczniowi. Awansując nauczyciel zobligowany jest, choć sądzę, że każdy z nauczycieli ma taką potrzebę, do podnoszenia kwalifikacji, a to musi warunkować podniesienie poziomu pracy szkoły. Między doskonaleniem, rozwojem własnym, pogłębianiem umiejętności zawodowych a jakością pracy nauczycielskiej musi istnieć związek przyczynowy. Inaczej ten cały trud zdobywania awansów nie miałby sensu. Pomijam tu celowo wątek finansowy. Co więcej, te formy doskonalenia wybrane przez nauczyciela, muszą być skorelowane ze specyfiką i rodzajem szkoły. Mam nadzieję, że na szkoleniach, w których Państwo uczestniczycie, te pryncypia są poruszane.

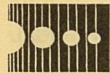
— Ciągłe mówimy o dorobku zawodowym. Natomiast nikt nie potrafi odpowiedzieć na pytanie, czy chodzi tu o wszystkie dokonania z całego okresu pracy zawodowej, nauczycielskiej, czy tylko z okresu stażu?

— Liczy się cały dorobek zawodowy, ale oczywiście pod warunkiem, że jego poszczególne segmenty można uznać za przydatne do pracy na obecnym stanowisku.

— Nauczycielka wróciła do szkoły po trzech latach. Przedtem była zatrudniona na podstawie mianowania. Nie ma wymaganych kwalifikacji, ale je uzupełnia. Czy mogę uznać, że spełnia warunki potrzebne do uzyskania stopnia nauczyciela mianowanego z mocy prawa?

— Z dniem ponownego zatrudnienia — przerwa nie przekroczyła 5 lat — nauczycielka, która kiedyś była mianowana mogłaby skorzystać z art. 10 ust. 3 przepisów przejściowych, który daje możliwość uzyskania stopnia nauczyciela mianowanego, ale pod bardzo istotnym warunkiem, że nauczyciel posiada wymagane kwalifikacje. Fakt, że je uzu-





ZE STR. I

pełnia, nie zmienia sytuacji. Nauczycielka nadal nie ma kwalifikacji.

— Spóźniłam się z mianowaniem dosłownie o dwa miesiące. Słyszałam, że w tej sprawie mają zajść jakieś zmiany. W naszej sprawie występował Rzecznik Praw Obywatelskich. Czy ministerstwo podjęło już decyzję, która tej grupie nauczycieli z pełnymi kwalifikacjami przywróciłaby możliwość mianowania?

— Nie sądzę, aby można było przywrócić stare przepisy, choćby przejściowo. W uzgodnieniach międzyresortowych znajduje się w tej chwili ustawa nowelizująca ustawę oświatową i w niej też są zapisy dotyczące zmian w Karcie. Tam, z całą pewnością, nie ma takiego zapisu.

— Dlaczego znówelizowana Karta, wprowadzająca tak poważne zmiany, wchodzi w życie w czasie roku szkolnego, a nie od 1 września? Nie zmienia się zasad gry w czasie jej trwania. Wielu nauczycieli nie dostało z tego powodu mianowania.

— Termin ten ustalił ustawodawca, czyli Sejm, ale przyjmując tę uwagę. Wiele zmian łatwiej byłoby przeprowadzić od 1 września. Chciałbym jednak zauważyć, że w wielu wypadkach nowe regulacje wchodzi w innych terminach. Daty te są określone przez przepisy przejściowe lub przepisy wykonawcze. Przypada Pani jednak, że dla celów płacowych termin wcześniejszy jest bardziej sprzyjający. Zwłaszcza,

że znajdzie Pan jakąś furtkę, aby nas przemycić. Czy ministerstwo myśli o zmianie tej sytuacji?

— W przepisach ustawy wyraźnie określono odrębną ścieżkę awansowania dyrektorów i nie można tego zmienić. Gdyby przyjąć, że dyrektorów można by wprowadzić na ścieżkę awansowania nauczycieli, jak Pani to sugeruje, natknęlibyśmy się na przeszkodę największą: po prostu w ustawie nie zapisano, kto mógłby prowadzić staż dla dyrektora.

Mam jednak dla Państwa wiadomość umiarkowanie optymistyczną. Niebawem będzie nowelizowana Karta Nauczyciela i wiem, że jest propozycja, aby zmienić zapis mówiący o nabywaniu stopni przez dyrektorów, którzy mają staż krótszy niż dwa lata. Dyrektorzy spełniający takie same warunki jak nauczyciele starający się o skrócony staż na nauczyciela dyplomowanego, np. mający ukończone studia podyplomowe, uznany dorobek zawodowy potwierdzony otrzymaniem nagrody ministra, kuratora itp., będą mogli skorzystać z możliwości złożenia wniosku o podjęcie postępowania egzaminacyjnego lub kwalifikacyjnego. Ze skróconego awansu mogłyby także skorzystać osoby starające się o stopień nauczyciela mianowanego.

Proszę jednak pamiętać, że jest to na razie projekt. Jeżeli uzyska akceptację Sejmu, to prawem stanie się nie wcześniej niż w styczniu, lutym przyszłego roku.

— Jestem wicedyrektorem szkoły dopiero drugi rok, a więc nie mam wymaganego przez ustawę dwuletniego okresu pracy. Czy mogę awansować tak jak nauczyciele? A więc starać się o skrócony, 9-miesięczny staż na

zku, w którym z mocy prawa przysługuje stopień awansu zawodowego na nauczyciela kontraktowego lub mianowanego. Dla tych nauczycieli minister edukacji ustali stopień awansu i następnie będą oni mogli wystąpić z wnioskiem o podjęcie postępowania egzaminacyjnego na stopień nauczyciela mianowanego lub postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela dyplomowanego.

— Nauczyciel oddelegowany jest do pracy w związku na 30 godz. miesięcznie, czyli mniej niż 1/2 etatu. Czy może on awansować, odbywając staż tak jak nauczyciele? Czy będzie mógł skorzystać z tej skróconej ścieżki awansu dla związkowców?

— Nauczyciel oddelegowany na mniej niż 1/2 etatu może awansować tylko w trybie przewidzianym dla nauczycieli. Oczywiście, będzie mógł skorzystać ze skróconej ścieżki awansu, ale tak jak nauczyciele.

Dodam, że nauczyciele oddelegowani do związku, którzy jednocześnie pracują w szkole w wymiarze co najmniej połowy etatu, mogą wybierać między odbywaniem ścieżki awansu zawodowego w szkole lub też ubiegać się o awans zgodnie z art. 10 ust. 1 przepisów przejściowych. Oczywiście mówimy o aktualnej sytuacji.

— Czy nauczyciele zatrudnieni w domach dziecka, którzy wyszli teraz z oświaty, mogą się ubiegać o awans tak, jak pozostali nauczyciele i kto w ich wypadku powołuje komisję egzaminacyjną? Jesteśmy teraz bardzo zdezorientowani, jeżeli chodzi o nasze prawa pracownicze. Proszę nam pomóc i nie zapominać o tej grupie nauczycieli.

— Nic się nie zmieniło, nadal podlegacie Państwo pod Kartę Nauczyciela. Awansujecie według tych samych zasad co nauczyciele z oświaty. Chcę mocno podkreślić, że Wasz status zawodowy nie uległ zmianie, czyli nie został ograniczony. Przy okazji zachęcam Pana do zapisania się na listę

PRZYSPIESZONE ŚCIEŻKI AWANSOWANIA

kiedy uruchamia się nowy system wynagradzania. Same sprawy organizacyjne, a więc przygotowanie i wdrożenie systemu, wymagają wiele czasu. Pomijam już tu wątek finansowy.

— Jestem dyrektorem szkoły z 3-letnim stażem pracy, ale piastowałem tę funkcję w dwóch szkołach. Czy mogę złożyć wniosek o postępowanie egzaminacyjne na stopień nauczyciela dyplomowanego?

— Tak. I proszę, czytajcie Państwo dokładnie przepisy. W art. 10 ust. 1 przepisów przejściowych zapisano, że nauczyciel będący dyrektorem przedszkola, szkoły lub innej placówki, który uzyskał w dniu wejścia w życie ustawy stopień nauczyciela kontraktowego lub nauczyciela mianowanego, tak jak w Pańskim przypadku, może złożyć wniosek na stopień nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego, posiadając co najmniej 2-letni okres pracy na stanowisku dyrektora. Tyle przepis. A więc nie ma tam warunku, że ten 2-letni okres pracy dyrektorskiej musi być zrealizowany w jednej szkole.

— Jednym z warunków wystąpienia o postępowanie kwalifikacyjne w przypadku dyrektora, jest posiadanie dobrej oceny. Z jakiego okresu?

— Powinna to być ostatnia ocena, która oczywiście weryfikowałaby także obecną kondycję zawodową, związaną z nauczaniem oraz z piastowaniem funkcji dyrektora. Z całą pewnością dyrektor nie musi się ubiegać obecnie o ocenę pracy w związku z chęcią uzyskania stopnia nauczyciela mianowanego czy dyplomowanego, jeżeli już uzyskał ocenę wcześniej, przed wejściem w życie ustawy.

— Do dwóch lat pracy na stanowisku dyrektora w dniu wejścia w życie Karty zabrakło mi trzech miesięcy. Wzięłam na siebie cały ciężar wprowadzenia reformy, przekształcania placówki itd. i teraz się dowiaduję, że zostałam za to ukarana. Muszę czekać na awans 2 lata i 9 miesięcy. Odebrano mi szacunek, uznanie oraz poważną gratyfikację finansową. Pytam więc, dlaczego Karta nie dopuszcza możliwości odbywania skróconego stażu? Nie widzę żadnych przeszkód formalnych. Mogę się starać o skrócony staż, który przysługuje nauczycielowi. W końcu dyrektor jest przede wszystkim nauczycielem. To przecież nauczycielowi powierza się stanowisko dyrektora. W przypadku dyrektorów ich opiekunem może być metodyk i on także może prowadzić moje awansowanie.

*

— Należę do licznej grupy dyrektorów gimnazjów z rocznym stażem pracy. Oczywiście, w dniu wejścia w życie ustawy otrzymałem stopień nauczyciela mianowanego, mam dobrą ocenę pracy, ale okazuje się, że nie będę mógł awansować. Czy jest jednak jakaś możliwość awansowania tej grupy dyrektorów? Nie tracę nadziei,

nauczyciela dyplomowanego, mam bowiem ukończone trzy kierunki studiów podyplomowych.

— Wniosek o postępowanie egzaminacyjne lub kwalifikacyjne na stopień nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego mogą składać tylko dyrektorzy przedszkoli, szkół, placówek itd. Ta forma awansu nie dotyczy wicedyrektorów. Grupa ta zdobywa stopnie awansu zawodowego odbywając staż analogicznie jak nauczyciele.

— W dniu wejścia w życie ustawy byłem dyrektorem z 5-letnim stażem. Otrzymałem z mocy prawa stopień nauczyciela mianowanego i w sierpniu wystąpiłem z wnioskiem o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela dyplomowanego. Od 1 września już nie jestem dyrektorem, czy w związku z tym mogę nadal korzystać z tej ścieżki szybkiego awansu należnego dyrektorom?

— Wniosek o podjęcie postępowania egzaminacyjnego na stopień nauczyciela mianowanego lub postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela dyplomowanego mogą złożyć tylko nauczyciele sprawujący aktualnie funkcję dyrektora przedszkola, szkoły lub innej placówki. A więc Pani będzie odbywała staż tak jak nauczyciele. Jeżeli ma Pani ukończone studia podyplomowe, kwalifikujące do nauczania co najmniej dwóch przedmiotów lub spełnia Pani jeden z pozostałych warunków wymienionych w art. 7 ust. 2, może się Pani starać o skrócony staż.

— Do 31 sierpnia byłam dyrektorką szkoły z długim stażem, prawie 15-letnim. Funkcję tę sprawowałam nieprzerwanie. Teraz, w październiku, wystąpiłam na piśmie o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego, ale mi odmówiono. Uzasadniono to tym, że nie mogę starać się o ten tryb, należny dyrektorom, ponieważ nim już nie jestem. Mam wątpliwości. To prawda, że wystąpiłam z wnioskiem, kiedy już nie sprawowałam tej funkcji, ale chyba prawo do tej ścieżki nabyłam będąc dyrektorem.

— Nie może Pani złożyć wniosku o postępowanie kwalifikacyjne, gdyż nie jest Pani już dyrektorem szkoły. Nie ma znaczenia w jakim terminie wystąpiła Pani z wnioskiem. Istotny jest tu tylko fakt, że nie piastuje już Pani funkcji dyrektora.

— Od 6 lat jestem nauczycielem oddelegowanym do pracy w związku zawodowym. Chciałbym złożyć wniosek o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela dyplomowanego. Uzyskałem informację, że ministerstwo określiło dla tej grupy nauczycieli specjalną procedurę potwierdzenia uzyskania stopnia awansu w dniu wejścia w życie ustawy i dalszego postępowania. W imieniu własnym i kolegów związkowców proszę o konkretną informację na ten temat.

— Zwróciliśmy się z uprzejmą prośbą do centrali związkowych o przysłanie list nauczycieli zwolnionych z obowiązku świadczenia pracy, z powodu pełnienia funkcji w związku, lub jak Państwo mówicie, oddelegowanych do pracy w zwią-

ekspertów, wchodzących w skład komisji egzaminacyjnej lub kwalifikacyjnej.

— Czy opiekunem stażu musi być nauczyciel z tej samej placówki, w której zatrudniona jest osoba ubiegająca się o awans zawodowy?

— Prawo nie zabrania wyznaczenia opiekuna stażu z innej placówki. Wydaje się jednak ze wszech miar pożądane, także ze względów praktycznych, aby był to nauczyciel z tej samej placówki, choćby ze względu na bliskość z podopiecznym. A ponadto, opiekun stażu pomaga w zapoznawaniu się młodego adepta zawodu nauczycielskiego z funkcjonowaniem i organizacją tejże placówki.

— Nauczyciel ubiegający się o awans na stopień nauczyciela mianowanego musi wykazać się wykorzystaniem w swojej pracy technologii komputerowej i informacyjnej. Jak tym wymogom sprostać, skoro w gimnazjum nie ma pracowni komputerowej, mimo że zgodnie z założeniami reformy edukacji w każdym gimnazjum powinna być? Z pensji nauczycielskiej, zwłaszcza kiedy obciążono nas dodatki motywacyjne, trudno wygospodarować parę złotych na ten sprzęt. Co w tej sytuacji mamy robić?

— Chcemy, aby nauczyciele umieli posługiwać się komputerem na tyle, aby mogli go wykorzystywać na zajęciach. Sądzę, że w każdej gminie jest choćby jedno gimnazjum, które ma pracownię komputerową. Dyrektorzy szkół powinni się więc porozumieć i kolejno udostępniać ją nauczycielom w celach doskonalenia się. Jest to także w gestii organu prowadzącego.

— Ceny studiów podyplomowych, kursów pedagogicznych stanowią równowartość kilku nauczycielskich pensji, do tego dochodzą koszty dojazdów i noclegów, notabene zabrano nam ulgi przejazdowe. Kuratoria dofinansowują w niewielkim stopniu studia, i to nie wszystkim. A ministerialne granty są przydzielane w oszałamiających ilościach, np. dwóch sztuk na placówkę, w tym jeden dla dyrektora. Jak to się ma do wymagań związanych z doskonaleniem warsztatów pracy?

— Myślę, że niebawem sytuacja się zmieni. W projekcie nowelizacji Karty najistotniejszą zmianą jest ta dotycząca art. 70a, określająca finansowanie kształcenia i doskonalenia zawodowego nauczycieli. Zaproponowano utworzenie specjalnego funduszu na doskonalenie nauczycieli, tworzonego w budżecie organów prowadzących szkoły, w budżecie wojewody oraz budżecie ministra. Co istotne, w wysokości określonej ustawowo. Np. w budżecie organów prowadzących fundusz wynosi co najmniej 1,5% planowanego rocznego, osobowego funduszu wynagrodzeń. Należy też przypuszczać, że organy prowadzące będą racjonalnie gospodarowały tymi środkami.

Opracowała
TERESA KONARSKA

Nauczyciel kontraktowy — przed Komisją Egzaminacyjną na stopień nauczyciela mianowanego

Nauczyciel



Przedstawiasz
własny
dorobek
zawodowy

KOMISJA EGZAMINACYJNA

Przedstawiciel
organu nadzoru
pedagogicznego

Odpowiadasz
na pytania
komisji!

Obserwator

Przedstawiciel
związków
zawodowych

Na wniosek
nauczyciela

Dyrektor
szkoły

Przewodniczący
organu
prowadzącego

Ekspert

Ekspert

Ekspert

Przewodniczący

dokończenie z poprzedniego numeru

**Nauczyciel kontraktowy
— notatnik adresowy**

Instytucja Funkcja	Imię i nazwisko	Adres	Tel./fax e-mail
SAMORZĄD TERYTORIALNY			
—	Wydział Oświaty Urzędu Gminy/ Powiatu/Województwa
—	Komisja Oświaty Rady Gminy/ Powiatu/Województwa
—	Doradca metodyczny
—	Radca prawny
INNI SOJUSZNICY			
—	Poradnia psychologiczno- pedagogiczna
—	Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
—	Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
—	Okręgowa Komisja Egzaminacyjna
—	Stowarzyszenie nauczycielskie
—	Policja

**Nauczyciel kontraktowy
— KARTA DOKUMENTOWANIA KSZTAŁCENIA USTAWICZNEGO**

Lp.	Nazwa szkolenia	Typ szkolenia ¹⁾	Obszar tematyczny	Cele szkolenia	Wiedza i umiejętności	Forma szkolenia	Organizator szkolenia	Osoby prowadzące ²⁾	Termin realizacji	Liczba godzin dydaktycznych	Rodzaj certyfikatu ³⁾	Koszty szkolenia ⁴⁾

1) Warsztat edukacyjny, seminarium, wykład, trening psychologiczny itp.
 2) Nazwisko, specjalizacja, funkcja
 3) Rodzaj dokumentu potwierdzającego udział w szkoleniu (zaświadczenie, świadectwo, dyplom)
 4) Kto ponosi koszty (ile nauczyciel, ile szkoła, ile gmina...)

Nauczyciel kontraktowy
— DZIENNIK REFLEKSYJNEGO PRAKTYKA
 (Propozycja sposobu prowadzenia zapisów z codziennej pracy)

Nazwa placówki:

Imię i nazwisko nauczyciela:

Imię i nazwisko opiekuna stażu:

Staż: nauczyciela stażysty nauczyciela kontraktowego

Data rozpoczęcia stażu:

Planowana data ukończenia stażu:

Rzeczywista data zakończenia stażu:

Nauczyciel kontraktowy
— DZIENNIK REFLEKSYJNEGO PRAKTYKA
 (Propozycja sposobu prowadzenia zapisów z codziennej pracy)

MOJA ROLA	Co ważnego zrobiłem w tym tygodniu, aby zwiększyć swoje kompetencje?	Czego się nauczyłem?	Co mi się udało?	Jakich trudności doświadczyłem?	Wnioski na przyszłość
JA jako nauczyciel					
JA jako wychowawca					
JA jako członek rady pedagogicznej					
JA jako pracownik					
JA w innych rolach					

Nauczyciel kontraktowy
 — pomocna literatura

- „Reforma systemu edukacji” (MEN, 1999, 2000)
- „Biblioteczka reformy”, zeszyt 23 (MEN, 2000)
- „Poradnik nauczyciela stażysty” (CODN, 2000)
- „Nauczyciel na starcie” (CODN, 2000)

.....

.....

.....

Nauczyciel kontraktowy
— ocena dorobku zawodowego i procedury odwoławcze

